Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

26. CZERWCA 1925.

NR. 145. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Pod znakiem jawnej dyktatury.

Faszyzm powraca do swej polityki z roku 1922. Na rzymskim kongresie faszystowskim Mussolini przemawiał tak, jakby za kilka dni zamierzał rozpędzić parlament i proklamować dyktaturę swoją i swego stronnictwa. Być zresztą może, że to za kilka dni lub tygodni uczyni. Na razie odroczył posiedzenia Izby Deputowanych do grudnia. Na całe więc sześć miesięcy zniknie i ta karykatura parlamentu, jaką jest obecna kadłubowa Izba na Montecittorio, złożona wyłącznie z faszystów i dwóch nielicznych grup: komunistycznej i liberalnej, Izba, która spełniała ślepo każdy kaprys prezydenta ministrów. Właściwie czy warto usuwać to, co jest niczem, co jest cieniem cienia? Mussolini wyrazi lepiej swą pogardę dla parlamentaryzmu, utrzymując ten karykaturalny, zbierający się raz na pół roku parlament, niż gdyby mu zadał coup de grace i postawił się formalnie na jego miejsce.

Faszyzm lubi gesty starorzymskie i chętnie nawiązuje do tradycji z początków rzymskiego cesarstwa. Możnaby zatem powiedzieć, że Mussolini naśladuje Juljusza Cezara. I on zatrzymał instytucje republikańskie, senat, konsulów, trybunów, ale stały się one już tylko cieniem tego, czem były dawniej. Dalszy rozwój cezaryzmu doprowadził w 100 latach do Kaliguli, który zamianował konsulem swego konia. Dokąd doprowadzi rozwój mussolinizmu?...

Obcą nam jest psychika narodu rezygnującego tak łatwo ze zdobyczy demokracji. Niema na polskich ziemiach tradycji absolutyzmu, są raczej żywe wspomnienia złotej wolności i liberum veto... Demokracja jest dla nas powietrzem, którem oddychamy i nie wiemy, jak żyć bez tego powietrza można. Ale nie rozumiejąc Włochów, nie będziemy ich także potępiać. Starajmy się raczej zrozumieć ten dość niespodziewany zwrot w życiu politycznem Włoch, jakim jest obecne wejście faszyzmu — po okresie wahań — na drogę zdecydowanej dyktatury osobisto-partyjnej.

Niewątpliwie głównym powodem zwrotu jest fałszywa i fatalna taktyka opozycji czyli t. zw. Awentynu. Opozycja nie doceniła sił faszyzmu, gdy po zabójstwie Matteotiego usunęła się z parlamentu. Sądziła, że podburzywszy przy pomocy prasy i zgromadzeń opinję publiczną przeciw faszyzmowi i pozyskawszy na swą stronę króla, doprowadzi do dymisji rządu i nowych wyborów. Ale opozycja nie znała siły i stanowczości Mussoliniego. Premjer w kilku godzinach pozbył się i oddał sądom skompromitowanych pomocników i potępił zbrodnię, a próby agitacji przeciwrządowej zdławił bezlitośnie w samym zarodku. O publicznych zgromadzeniach opozycjonistów mowy nie było, boby ich faszyści poprostu wycięli w pień. Prasa pod wpływem konfiskat stała się jagnięco łagodną. Gorliwsi faszyści palili zresztą na własną rękę redakcje i drukarnie. Awentyści stracili odrazu wszystkie trybuny, z których mogliby mówić do narodu. Mogli jedynie szeptać swe oburzenie z ucha do ucha i to nadsłuchując pilnie, czy nie zbliża się grupa faszystów. Spotkanie byłoby niebezpiecznem...

Opozycja liczyła na niepowodzenia polityczne lub gospodarcze, któreby autorytet rządu osłabiły. Ale i ta nadzieja okazała się złudzeniem. Rząd Mussoliniego kroczy od jednego sukcesu do drugiego. Życie gospodarcze bijące mocnem tętnem, budżet zrównoważony, doskonałe stosunki z zagranicą, reformy wewnętrzne — to wszystko zyskuje rządowi zaufanie kraju. Mussolini okazał się znakomitym szefem rządu.

Zawiodły także nadzieje na rozłam w faszyźmie, na pomoc króla i na akcję masonerji. Mussolini zabronił urzędnikom należenia do masonerji, czem uniezależnił się od tej tajemnej siły. Stworzył mocną prasę faszystowską. Wreszcie widząc, że Awentyn nie myśli o kompromisie, a czując się dość silnym, porzucił otwarcie grunt demokracji. Wybór Farinacci'ego na sekretarza stronnictwa był wstępem, dalszymi aktami były uchwalenie przez Izbę ustawy prasowej, czyniącej rząd dyktatorem prasy i odroczenie się Izby do grudnia. Wreszcie na kongresie rzymskim Mussolini wydał otwartą wojnę parlamentaryzmowi.

Dyktatura faszystowska opiera się głównie — na osobie Mussoliniego i to jest jej słabą stroną. Jest to dyktatura wielkiego człowieka, ale tylko człowieka. Co będzie, gdyby go nie stało?... Drugim warunkiem jej trwania są sukcesy. ciągłe sukcesy. Drożyzna, spadek lira, ciężkie podatki, strajki — to wszystko, co jest chlebem powszednim demokracji parlamentarnej i jej, jako systemowi, nie szkodzi, to osłabia i niszczy każdą dyktaturę. Ale czy sukcesy będą zawsze uścielać drogę wodza faszyzmu? Czy istotnie zaprzągł on na stałe fortunę do swego rydwanu? Dyktator każdy musi pamiętać o idach marcowych. Niekoniecznie przynieść one muszą sztylet Brutusa, mogą one spaść na głowę wybrańca losu katastrofą Waterloo lub Sedanu.

Najnowsza faza faszystowskiego eksperymentu będzie dla demokracji europejskiej bardzo interesująca. Europa otrzymuje możność porównywania skutków jednego i drugiego systemu... Faszyzm czy demokracja? Biada demokracji, gdyby z wyścigu wyszła pobitą...

Krwawe zaburzenia w Kantonie.

Kanton. (PAT.) (Reuter). Tysięczny tłum złożony ze studentów chińskich, robotników i żołnierzy **odbył pochód przez miasto.** Gdy pochód doszedł do dzielnicy zamieszkałej przez Anglików, demonstranci **rozpoczęli strzelaninę.**

Angielscy i francuscy marynarze odpowiedzieli karabinami maszynowymi. Jeden kupiec francuski zabity, jeden angielski komisarz celny i trzy inne osoby są ranne.

Rokowania z żydami ukończone.

Warszawa. (Tel. wł.) Środowy żydowski „Nasz przegląd“ podaje komunikat oficjalny o **zakończeniu rokowań** pomiędzy reprezentantami koła żydowskiego, a przedstawicielami rządu. W południe zebrało się koło żydowskie na naradę i na niej posłowie Reich i Thon, którzy prowadzili rokowania **zdali sprawę z przebiegu i rezultatów.**

Przedstawiciel grupy „Hitadachdut“ odpowiadającej mniej więcej polskiemu „Wyzwoleniu“ opozycyjnie do tych rokowań nastrojony **zażądał odroczenia posiedzenia.** W kołach politycznych sądzą, że w rokowaniach tych żydzi **stanęli na stanowisku nienaruszalności granic Rzeczypospolitej i całkowitego poparcia polskiej polityki zagranicznej.** Wzamian za to wysunęli postulaty dotyczące zagadnień szkolnych **i ekonomicznych.**

Sekcja polityczna będzie rozpatrywała postulaty żydowskie w poniedziałek, a w środę przyjdą one pod obrady Rady ministrów.

Burzliwe posiedzenie kom. admin.

Warszawa. (PAT.). Połączone komisje administracyjna i spraw zagranicznych odbyły na dzisiejszem posiedzeniu głosowanie **nad zgłoszonemi w drugiem czytaniu poprawkami do projektu ustawy o cudzoziemcach.** Przy głosowaniu nad art. 15, traktującym o prawie zaskarżania decyzji władz administracyjnych przed Najwyższym Trybunałem administracyjnym, **wynikła scysja między przedstawicielami mniejszości narodowych i resztą komisji.** W szczególności posłowie Jeremicz (Białorusin) i Hausner (żyd) oświadczyli, że ze względu na przyjęcie przez komisję postanowienia, zabraniającego skargi do trybunału administracyjnego w wypadku, gdy decyzja władz administracyjnych ma dotyczyć obywateli bezpaństwowych, **dalszego udziału w posiedzeniu komisji nie wezmą** i na znak protestu opuszczają salę. Poseł Putek z urzędu przerwał posiedzenie na pół godziny, celem umożliwienia porozumienia się klubów.

Po przerwie na wniosek **referenta postanowiono cały artykuł 15 skreślić, skutkiem czego** wszystkim obywatelom, a więc i bezpaństwowym przysługuje **prawo skargi do trybunału administracyjnego,** który w każdym poszczególnym wypadku decyduje o swej właściwości. Po załatwieniu tej kwestji zabrał głos powtórnie poseł Jeremowicz i w imieniu klubu Białoruskiego i Ukraińskiego ponownie zadeklarował, że opuszcza salę obrad, **zarzucając komisji niedotrzymanie przyrzeczeń.** Po tym incydencie przegłosowano wszystkie pozostałe artykuły, poczem **całą ustawę w drugiem czytaniu przyjęto.**

O ubezpieczenie pracowników umysł.

Warszawa. (Tel. wł.) Sejmowa **Komisja ochrony pracy zreasumowała na środowem posiedzeniu swoją poprzednią uchwałę w sprawie projektu ubezpieczenia na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych** i powierzyła obecnie referat pos. Puchałce (Ch. D.)

Wiadomo, że poprzednio komisja **odrzuciła** cały projekt rządowy, obecnie **zaś postanowiła** projekt ten **rozpatrzeć.**

Kongres Chrześć Zw. Zawodowych.

odbędzie się 25 października.

Warszawa. (Tel. wł.) Na środowem posiedzeniu **głównego Zarządu chrześcijańskich Związków zawodowych** przyjęto na podstawie referatu pos. Puchałki (Ch. D.) projekt **jednolitych statutów Związków w całej Polsce.**

Zarazem uchwalono zwołać na dzień 25-go października b. r. **kongres chrześcijańskich Związków zawodowych z całej Polski w Warszawie.**

O nowe wybory do Kasy Chorych w Wadowicach.

Warszawa. (Tel. wł.) Posłowie Holeksa, Puchałka i koledzy z klubu Chrześć. Demokracji wnieśli na środowem posiedzeniu Sejmu **wniosek, wzywający rząd do niezwłocznego rozpisania wyborów do Zarządu kasy chorych w Wadowicach i usunięcia z tej kasy komisarza socjalistycznego agitatora, Sokołowskiego.**

Statut kościoła prawosławnego.

Warszawa. (Telef. wł.). Dziennik „Za swobodu“ donosi, że wyższe władze duchowne cerkwi prawosławnej przedłożyły komitetowi politycznemu Rady ministrów **statut organizacyjny tej cerkwi.**

Sekcja ustali zasady, jakimi ma powodować się Ministerstwo Oświaty i Wyznań i zatwierdziła tego statutu zasady.

Streszczają się one: 1. Zarząd cerkwi spoczywa w ręku metropolity, 2. liczba parafij prawosławnych powinna być uprzednio wyznaczona, a założenie każdej nowej parafji dokonać się może **jedynie po otrzymaniu zezwolenia władz polskich,** 3. Rząd zatwierdzi **mianowanie biskupów i proboszczów i 4. do Sejmu** wejdą przedstawiciele rządu, którzy będą mieli **prawo kasowania rozporządzeń** niezgodnych z obowiązującemi w Polsce ustawami.

Kons. Łaszkiewicz skazany na śmierć!

Warszawa. (Tel. wł.) Konsul polski w Tyflisie Łaszkiewicz **został na sądzie skazany na śmierć.** Poseł nasz w Moskwie dr. Kętrzyński **interwenjował** natychmiast w **komisarjacie** spraw zagranicznych. **Wykonanie egzekucji wstrzymano** i prawdopodobnie **Łaszkiewicz zostanie wymieniony w drodze dyplomatycznej.**

Ustawa o reformie rolnej w Sejmie.

Warszawa. (Telef. wł.). Rozprawy nad

reformą rolną

rozpoczęły się na środowem posiedzeniu sejmu. Na **Sejmie** załatwiono na początku sprawę wniosku Wyzwolenia, dotyczącego **posła Makulskiego** (P. S. L.). Marsz. Rataj oświadczył, że wniosek, który opiera się na sprawozdaniu najwyższej kontroli państwa, **powinien być przesłany do komisji budżetowej.** W rezultacie tak się stało.

Pierwszy **przemawiał kierownik ministerstwa reform rolnych Radwan,** który stwierdził, że motywem wniesienia projektu przez rząd była **konieczność rozwiązania tego zagadnienia.** Drugim motywem jest **kwestja przeludnienia wsi.** Powołał się tu, że zagadnienie to uregulowała Czechosłowacja, Estonja, Jugosławja, Rumunja, Danja etc.

Niniejsza ustawa jest **pewną reakcją przeciwko metodom, jakie dotąd nie doprowadzały do celu.** Przewiduje ona parcelację **prywatną pod naciskiem państwa.** Dodatnim skutkiem poprzedniej ustawy z 15 lipca jest **wzmożenie podaży ziemi.** Rozparcelowano dotąd **220.000** hekt. przez urzędy ziemskie, **190.000** przez upoważnione do tego instytucje, **180.000** przez prywatnych właścicieli. Ogółem **574.000 hekt.** pomiędzy 120.000 nabywców, nie wliczając w to 7.000 wojskowych osadników. Po uchwaleniu ustawy rozwój akcji **będzie żywotniejszy.**

W dyskusji zabrał pierwszy głos przedstawiciel Z. L. N. **pos. Staniszkis.**

Projekt reformy rolnej będzie odesłany do komisji?

Warszawa. (Tel. wł.) W kuluarach Sejmu obiegają pogłoski, że **projekt reformy rolnej,** będący przedmiotem dyskusji Sejmu **zostanie ponownie odesłany do Komisji,** nawet wymieniają już stronnictwo, które wniosek odnośny **o odesłanie ponowne projektu do komisji na Sejmie postawi.** Są usiłowania, aby wniosek ten postawiła N. P. R.

Budżet w Senacie przyjęty.

Warszawa. (PAT.) Na **dzisiejszem** posiedzeniu Senatu przystąpiono do

GŁOSOWANIA

nad budżetem i poprawkami

oraz nad rezolucjami.

W głosowaniu przyjęto przedewszystkiem en **bloc wszystkie zmiany do preliminarza uchwalone przez komisję Senatu skarbowo-budżetową.** Oprócz tego przyjęto według wniosków **poszczególnych senatorów różne zmiany i rezolucje i taksy, do całego budżetu przyjęto rezolucje sen.** Nowodworskiego (Ch. D.) **w sprawie zaniechania systemu remuneracji,** a wprowadzenia innej metody wynagrodzenia za wzmożoną pracę. Dalej przyjęto rezolucję sen. Białego, który domaga się, aby przy zmianie orzeczenia ministerjalnego przez najwyższy trybunał administracyjny urzędnicy ministerstwa winni nieznajomości ustaw, albo opieszałości **byli pociągani do odpowiedzialności dyscyplinarnej.**

Do części budżetu **ministerstwa spraw wojskowych** przyjęto rezolucję sen. Thulliego (Ch. D.) o oddanie **części** dostaw **rzemiosłom we** wszystkich **dzielnicach Polski.**

W budżecie **ministerstwa spraw wewnętrznych** przyjęto wniosek sen. Białego (P. S. L.), aby od dnia 1 stycznia 1925 r. koszta utrzymania policji państwowej **ponosił wyłącznie skarb państwa.** Przyjęto dalej wniosek Zamorskiego **(Z. L. N.),** aby **udział samorządów** w pokryciu wydatków policji państw. do dnia 31 grudnia 1924 r. **podwyższyć o 375.000 złotych, co wyniesie sumę 7,875.000.** Ta podwyżka stanowi nową pozycję: „Remuneracje dla rodzin zabitych na służbie policjantów“.

W budżecie **generalnej dyrekcji służby zdrowia** na wniosek sen. Godlewskiego wstawiono nową pozycję **55.000 złotych na wykończenie budynku szkoły pielęgniarek w Krakowie.**

W budżecie **ministerstwa skarbu** przyjęto wniosek sen. Zdanowskiego, aby skreślić 3,500.000 złotych na koszta bicia bilonu zagranicą, **i wstawić 6 miljonów na remunerację dla urzędników centrali i urzędników lokalnych,** wreszcie zmniejszyć pozycję: różne wydatki osobowe jeszcze o 2,500.000 złotych. Przyjęto przytem rezolucje senatora Bielawskiego, aby przy rozdziale tych 6,000.000 zł. zachowany był właściwy stosunek między remuneracją dla urzędników centrali, a remuneracjami niższych urzędników skarbowych. W budżecie ministerstwa przemysłu nowych zmian nie wprowadzono, przyjęto tylko rezolucję, aby wydział dla spraw gdańskich był utworzony przy prezydjum Rady ministrów. Do ministerstwa rolnictwa przyjęto rezolucję sen. Kaniowskiego (P. S. L.) o bezzwłoczne rozpoczęcie pertraktacji celem zaciągnięcia pożyczki zagranicą na potrzeby **rolnictwa.**

Przystąpiono następnie do głosowania nad ustawą skarbową na rok 1925. Przyjęto ją według wniosków komisji z następującemi zmianami:

Na wniosek sen. Nowodworskiego do art. 4 dodano zdanie: **Oszczędności na wydatkach rzeczowych nie mogą być używane na wydatki dyspozycyjne, ani na remuneracje i zapomogi,** albo dodatki dla funkcjonarjuszów oraz w razie ujawnienia naruszenia przepisów ustępu 1, to jest, że wszystkie wydatki mają iść tylko na cele wykazane w odnośnych rubrykach i tylko w tych samych sumach, zawiadomi Najwyższa Izba Kontroli niezwłocznie Sejm i Senat.

Do art. 11 wstawiono nowy artykuł zaproponowany przez sen. Średniawskiego (PSL.): nowany przez sen. Średniawskiego (PSL.): Rozporządzenia, wydane na mocy ust. z 31/VII z. r. o ile ustanawiają cła wywozowe na płody rolnicze lub zawierają zakazy wywozu płodów rolniczych, albo nakładały na nie opłaty wywozowe, przestają obowiązywać z dniem 31 lipca 1925 r. Nowe rozporządzenia tego rodzaju nie będą wydawane.

Dodano jeszcze w tem miejscu trzeci nowy artykuł: **Stan liczbowy wojska na r. 1925 ustala się dla szeregowych niezawodowych 234.586 w sile zbrojnej lądowej, 1.618 w sile zbrojnej morskiej.**

W końcu odbyło się głosowanie nad całością budżetu i ustawy skarbowej, które przyjęto, poczem zabrał głos marszałek Trąmpczyński: Muszę podziękować członkom komisji za usilną i owocną pracę kilku tygodni. Szczególnie **przewodniczącemu, p. senatorowi Adelmanowi,** referentowi generalnemu oraz referentom poszczególnych działów. Senat udowodnił, że dokładność prac zupełnie jest zgodną z ekonomią czasu i przezemnie Senat wyraża życzenie, ażeby także rząd i Sejm starali się w przyszłości o to, żeby budżet został na czas przygotowany, jak to się dzieje w innych państwach.

Katastrofalne położenie Polaków w Westfalji.

Warszawa. (Tel. wł.) Stosunki gospodarcze ludności polskiej w Westfalji w ostatnich czasach **zmieniają się na gorsze.** Redukcja w zakładach Kruppa **spowodowała usunięcie 7.000 robotników i 1000 urzędników** przeważnie narodowości polskiej.

Wiedeń. (AW.) **„Wiener Allg. Ztg“ donosi z Pragi, że mimo licznych zaprzeczeń, liczą się w kołach poinformowanych z bliską dymisją Dra Benesza.** Sensację **wywołał artykuł ministra rolnictwa Hodży, umieszczony w „Slovenska Politika“, w którym Hodża ostro atakuje dotychczasową politykę zewnętrzną Czechosłowacji.**

Czemu zwalczam „Przedwiośnie".

Przemówił do mnie, jak wiadomo, pan Assi z „Nowego Dziennika", przemówił w obronie prawdziwej, polskiej kultury językiem naprawdę kulturalnym, bo tradycjonalnym. Przypomniawszy sobie czwartą Księgę Królewską (rozdział 2, wiersz 23), w której „dzieci małe wyszły z miasta i naśmiewały się z niego (z Elizeusza), mówiąc: wstąp łysku, wstąp łysku" — postanowił znaleźć ścisły związek przyczynowy pomiędzy „Przedwiośniem" Żeromskiego a moją łysiną. Nie wątpię, że gdybym był nie Elizeuszem, ale poprostu żydem, to odrazu „wyszliby dwa niedźwiedzie z lasu" i „rozdrapaliby" pana Assi na strzępy. Ale jako że jestem Polakiem, w dodatku narodowcem, przeto, zamiast niedźwiedzi z lasu, wyszedł anonimowy autor z „Dziennika Ludowego" (Nr 137) i, w artykule, zatytułowanym „mali ludzie o wielkim pisarzu", wyjaśnił mi tajemnicę niedźwiedziej obojętności, pisząc: „wśród gromady poszczekujących piesków znalazł się także ongi bezbożnik, dziś pokumany z Kościołem i faszyzmem autor Judasza z Kariottu (sic!) p. K. H. Rostworowski". Zrozumiałem. Furda piesek! Najmniejszy piesek może być ogłoszony za brytana — bywało, — z największego bezbożnika może być także w „Dziennikach Ludowych" — także bywało — ale piesek „pokumany z Kościołem i faszyzmem"? — Ten nie zasługuje na niedźwiedzią przysługę Bundowej. Kombundowej. Poalo-Syjońskiej i Cejre-Syjońskiej obrony. Niechaj go bronią jemu podobne, polskie pieski, to znaczy, ta „łatna inteligencja", która obrała go swoim prozesem.

Podzielam zdanie anonimowego autora i odwróciwszy się do niego łysiną, zwracam się twarzą do „Kurjera Polskiego". Tam zabrał głos p. Wasserzug-Wassowski, powszechnie znany pod pseudonimem „Widza". Ponieważ p. Wasowski, zamiast uważać mię za „poszczekującego pieska", zaszczyca mię niezasłużonem zdaniem: „lecz oto do chóru małych duchów przyłączył się ktoś niebylejaki... w osobie utalentowanego pisarza, którego traktuje się poważnie", przeto czuję się w obowiązku wyświetlić przyczyny, dla których wystąpiłem z „najcięższemi zarzutami przeciw Stefanowi Żeromskiemu".

Stefan Żeromski, jako jeden z tych, którzy stanęli na czele literatury polskiej, jako jeden z tych, przed którego artyzmem pochylił głowę cały naród — Stefan Żeromski zaciągnął wobec narodu zobowiązanie sławy.

A mianowicie:

Dopóki obracał się na terenie sztuki, nie wchodzącej w skład narodowego życia, dopóty, pisząc dzieło, mógł być wyłącznie sobą, gdyż wyłącznie za siebie odpowiadał. Skoro zaś postanowił rzucić na papier żywy portret swojej Ojczyzny, podpisać ten portret autorytetem swojej wielkości i wystawić na widok wszystkich narodów, to powinien był przestać być sobą, a zacząć być narodem. Powinien był zrozumieć, że w oczach świata nie Żeromski za naród, ale naród za Żeromskiego odpowie: za oddawanie mu czci, za solidaryzowanie się z jego słowem.

Tymczasem zapytuję: Co świat wyczyta z „Przedwiośnia"? Dowie się, że polski kapłan, w dodatku pochodzący z „wyższych" polskich sfer a więc mający od dziecka sposobność do obcowania z polską kulturą, stoi na najniższym szczeblu barbarzyństwa, które pozwala mu nie tylko „urżnąć się", nie tylko śpiewać kabaretowe piosenki, ale nawet, w razie potrzeby, łamać tajemnicę spowiedzi!

Dowie się, że polski szlachcic, oprócz katowania parobków, katowania usprawiedliwiającego nawet bolszewickie najazdy, nigdy dla kraju nic nie zrobił!

Dowie się, że polski, najbardziej oddany służący czeka tylko na sposobność, ażeby, za posiadanie srebrnej papierośnicy, rozwalić łeb swojemu pracodawcy!

Dowie się, że zdrowo myślący Polak uważa perypetje pani Laury z Baryką za „najzdrowszą i najistotniejszą część przedwiośnia życia"!

Dowie się, że polska policja rozporządza [illegible] przez rząd narzędziami tortur!

A wreszcie dowie się, że nawet piekło [illegible] wobec polskiego piekła, [illegible] serce w piersi, ten po bliższem [illegible] z Polską, musi [illegible] „przed oddzielnie na [illegible] nierzy!"

Tak błędnie zachód czytał „Przedwiośnie", i tak, a nie inaczej będzie je rozumiał.

To, wyłącznie to pchnęło mię do zestawienia Przedwiośnia z Zolą i Chłopczycą i do powiedzenia, że za lżejsze grzechy „Francja odmówiła Zoli miejsca w akademji i zdegradowała Margueritte'a, odbierając mu krzyż Legji Honorowej". I Francja bynajmniej się nie ośmieszyła, jak p. Wassowski twierdzi.

Bo jeżeli klub artystów ma obowiązek patrzeć wyłącznie na artystyczne wartości dzieła, to instytucje reprezentujące naród mają obowiązek patrzeć przedewszystkiem na narodowe dobro, — a więc wywyższać tych, którzy swój naród wywyższają, a jeśli nie poniżać, to w każdym razie pomijać tych, którzy swój naród poniżają.

Zola przekreślił oficjalny, francuski smak, — Margueritte przekreślił oficjalną, francuską przyzwoitość, — a Żeromski w „Przedwiośniu" wykreślił oficjalną Polskę z listy kulturalnych społeczeństw. Ponieważ nie wątpię, że uczynił to wbrew swoim autorskim zamiarom, przeto występuję nie przeciw wielkości Żeromskiego, nie przeciw patrjotyzmowi Żeromskiego, ale przeciw wadliwej kompozycji, czyli przeciw szkodliwości jego ostatniego utworu.

K. H. Rostworowski.

Sprawy kościelne.

Doniesienie o zmianach w hierarchji kościelnej.

Korespondencja warszawska PAT-a donosi że w myśl postanowień Konkordatu w najbliższym czasie ma nastąpić podniesienie biskupstw w Krakowie i Wilnie do rangi arcybiskupstw i ustanowienie trzech nowych diecezji w Pińsku, Częstochowie i Katowicach. Na arcybiskupstwo krakowskie prekonizowany jest dotychczasowy Książe-biskup Sapieha. Arcybiskupstwo wileńskie zaś otrzyma albo ks. arcybiskup Ropp, albo ks. arcybiskup Cieplak, przebywający obecnie w Rzymie. Biskup Matulewicz z Wilna zamieszka w Rzymie; tak samo do boku Stolicy Apostolskiej odwołany będzie biskup Dubowski z Łucka.

Diecezję polską w Pińsku ma objąć biskup Łoziński, zamieszkały obecnie w Nowogródku, diecezję wołyńską w Łucku — biskup sufragan Godlewski, diecezję częstochowską jeden z sufraganów obecnej diecezji Kujawsko-Kaliskiej, wreszcie na katedrę nowokreowaną w Katowicach powołany ma być biskup Lisiecki lub ks. biskup Szelążek.

Obsadzona będzie Sufragania arcybiskupia warszawska po ś. p. arcybiskupie Ruszkiewiczu. Nie są wykluczone też zmiany w Diecezji pomorskiej, mającej katedrę w Peplinie.

Informacje te podajemy na odpowiedzialność wymienionej wyżej agencji.

III Zjazd katolików w Wiedniu. W dniach 27—29 b. m. odbędzie się III Zjazd katolików diecezji wiedeńskiej pod protektoratem kardynała Piffla, arcybiskupa Wiednia. Na otwarciu Zjazdu w pierwszym dniu będzie przemawiał b. kanclerz austrjacki ks. Dr **Seipel** na temat: „Teraźniejsze potrzeby socjalne". W drugim dniu wygłoszą referaty ks. prałat **Schaurhofer**: „Duch socjalny w pracy katolickiej", minister związkowy Dr **Schmitz**: „Środki i drogi w pracy katolickiej". Cały trzeci dzień Zjazdu został poświęcony uczczeniu nowego Świętego, Apostoła katolickich Niemiec, Piotra Kanizjusza, o którym będą mówić: kard. **Piffl**, Dr **Tomek**, ks. **Kronfeder** T. J.

Działalność naukowa i oświatowa Uniw. lubelskiego.

Grono profesorów, towarzystwa naukowe. — Konkursy. — Obchody i odczyty.

Sprawozdanie Uniwersytetu Lubelskiego za dobiegający do końca rok akademicki ilustruje ożywioną działalność tej instytucji na polu naukowem. Wykładających i profesorów było 47, z czego na wydziale teologicznym 10, na wydz. prawa kanonicznego 3, prawa i nauk społeczno-ekonomicznych 15, nauk humanistycznych 19, Polaków było 42, obcych narodowości 5.

Działalność wydawniczą Uniwersytetu ułatwiło założenie wydawnictwa „Bibljoteki Uniwersytetu Lubelskiego", które dotychczas wydało z druku 20 prac większych i mniejszych. Na uwagę zasługują zwłaszcza: ks. Dr Woroniecki ego: „Katolickość Towizmu", ks. Dra J. Wiślickiego: „Zwyczaj w prawie kanonicznem", Dra Stef. Glasera: „Kara odwetowa a kara celowa", w druku zaś prace ks. Dra Jana Czuja: „Hierarchja kościelna u św. Augustyna" i ks. Dr A. Szymańskiego: „Polityka społeczna".

Wyrazem ruchliwej pracy oświatowej, której ośrodkiem stał się Uniw. lubelski, są liczne skupiające się przy nim towarzystwa i związki naukowe. W r. 1918 założono więc **Tow. popierania ruchu społecznego przy Uniw. lubelskim.** Towarzystwo to, mające na celu badania naukowe i obrady nad sprawami życia społecznego, ekonomicznego i kulturalnego, zawiesiło chwilowo swą owocną działalność. Założone w r. 1923 **Tow. Filozoficzne** liczy obecnie 23 członków, profesorów i absolwentów Uniwersytetu. W grudniu 1924 zawiązała się na wydziale teologicznym sekcja **Polskiego Tow. Teologicznego,** w skład której weszli wszyscy profesorowie Wydziału.

Warunki pracy w świeżo założonej, zmuszonej zaczynać wszystko od podstaw uczelni, są bardzo trudne, niemniej docenci Uniw. Lub. biorą liczny i czynny udział we wszystkich podjęciach naukowych i kulturalnych Lublina, oraz **w promieniowaniu nauki polskiej, zwłaszcza na kresy wschodnie.**

Do tego ostatniego celu starają się dostosować wykłady swoje i ćwiczenia seminaryjne.

Zarząd Tow. Bibljoteki Publ. im. H. Łopacińskiego w Lublinie ma w składzie swoim 3 docentów. W lubelskiem Kole Towarzystwa Miłośników **Języka Polskiego** pracuje również trzech profesorów Uniw. Działalność Koła zaznaczyła się licznymi odczytami, zorganizowaniem sekcji metodyki nauczania języka polskiego dla nauczycieli gimnazjalnych oraz zorganizowaniem Towarzystwa wydawniczego „Książeczek staropolskich". Istniejący od listopada **1921 r. Związek Zakładów Teol. w Polsce** obejmuje i profesorów Teologji i Prawa kanonicznego lubelskich. Siedziba Związku w obecnej kadencji znajduje się w Uniwersytecie. Związek rozesłał do wszystkich profesorów nauk teologicznych w Polsce **ankietę w sprawie podręczników dla seminarjów duchownych oraz zajął się ich opracowaniem.**

Pod koniec r. 1923 ogłosił Uniwersytet **konkurs hagiograficzny Uniwersytetu lubelskiego;** przedmiotem prac mają być oparte na gruntownych badaniach historycznych żywoty świętych, błogosławionych, lub w opinji świętości zmarłych Polaków, albo obcych, o ile na ziemiach polskich żyli lub pracowali. Termin do 1 stycznia 1926.

Dla **uczczenia setnej rocznicy zgonu St. Staszica** zawiązał się komitet specjalny, który zajął się odpowiedniemi wydawnictwami. Wśród nich na wyróżnienie zasługuje będąca w przygotowaniu „Księga pamiątkowa" pod redakcją Dra Z. Kukulskiego.

W styczniu powstał w Lublinie przy współudziale niektórych profesorów Uniwersytetu **Komitet obchodu 900-lecia koronacji Bolesława Chrobrego.** Komitet ten ogłosił konkurs na broszurę o Bolesławie Chrobrym. Prac nadesłano 32, z tych **wyróżniono dwie: p. Fel. Kozubowskiego z Łodzi i p. Michaliny Mossoczowej** z Krakowa.

Bardzo ożywioną działalność oświatową wśród inteligencji miast większych województwa lubelskiego rozwinął Uniwersytet drogą licznych odczytów na prowincji. Referaty dotyczyły spraw społecznych, religijnych i literatury.

Komitet Biskupi w Uniw. Lubelskim.

Ks. Kruszyński nowym rektorem.

Uniwersytet Lubelski, pozostający pod protektoratem Episkopatu Polskiego, gościł w swoich murach temi dniami Radę Biskupią Uniwersytetu w osobach X. X. Kardynałów Dalbora i Kakowskiego, X. Arcybiskupa Lwowskiego Twardowskiego i X. Biskupa Przeździeckiego (których podejmował Kanclerz Uniwersytetu X. Biskup Fulman).

Były to dni uroczyste i dla całego społeczeństwa lubelsk., które teeż w osobach swych dostojników cywilnych i wojskowych, duchownych i świeckich, panów i pań pospieszyło na dworzec powitać tak dostojnych gości.

Oczywiście głównym celem tej wizyty był Uniwersytet Lubelski, któremu też dostojni goście najwięcej poświęcili czasu i uwagi. Brali więc udział w Akademji, na którą złożyły się przemówienia ks. wicerektora A. Szymańskiego, następnie reprezentanta młodzieży akademickiej W. Lubienieckiego, świetny wykład O. J. Woronieckiego, drugi, pełen polotu, profesora H. Jakubanisa, śpiew Lutni, a wreszcie krótkie, zwięzłe, pełne serdecznej prostoty przemówienie ks. Prymasa Dalbora.

Najważniejszym aktem wizyty było posiedzenie Senatu akademickiego dnia 17 b. m., w którym Dostojnicy kościelni, jako Rada Biskupia Uniwersytetu, wzięli udział, gdzie wysłuchali sprawozdania wicerektorów i dziekanów poszczególnych Wydziałów, z najżywszem zainteresowaniem rozpytując się o rozwój uczelni w każdym jego szczególe, poczem przystąpiono do obioru nowego rektora Uniwersytetu, którym został **ks. prof. Józef Kruszyński,** pełniący w ostatnich czasach funkcję sekretarza Uniwersytetu, a więc biorący de facto w sprawach Uniwersytetu żywy i czynny udział. Wybór ten przyjęty został ze szczerą radością, przedewszystkiem w Uniwersytecie, a także w mieście, gdzie dzisiejszy ks. Rektor w życiu religijnem, społecznem i towarzyskiem dawał się oddawna poznać, zwłaszcza jako ceniony bardzo prelegent.

M. P.

O czem piszą inni?...

Dlaczego „Wyzwolenie" bije w pulpity? — Szczególna pamięć i etyka pos. Polakiewicza. — Z za kulis reformy rolnej.

Sejm się znowu ożywił. „Wyzwolenie" rozpoczęło obstrukcję, która prawdopodobnie przeciągnie sprawę uchwalenia ustawy rolnej. Panowie Rudzińscy i Dąbscy chcą niedopuścić do uchwalenia reformy, która uwzględnia jeszcze prawo własności. Zresztą przeprowadzenie ustawy odebrałoby posłom z „Wyzwolenia" jeden z najważniejszych atutów agitacyjnych. Trafnie charakteryzuje stanowisko „Wyzwolenia" „Gazeta Poranna":

> „Stronnictwo z odciętą głową (przeszła do klubu pracy), rozsadzane ostrą walką frakcyjną i osobistą, pozbawione steru i linji przewodniej, toczone rakiem bolszewizmu, oddające się równie jaskrawej i krzykliwej, jak bezpłodnej opozycji — daremnie sili się zostać osią dyskusji agrarnej, daremnie kładzie się na progu sali sejmowej i woła: po moim trupie.
>
> Nad jego aktorskimi gestami, nad jego buchalterją wyborczą, nad jego polityką... dla ulicy — stronnictwa polskie przejść winny śmiało do porządku dziennego".

Najpierw zaatakował pos. Polakiewicz referenta komisji, pos. Makulskiego. Przez trzy lata wiedzieli Wyzwoleńcy o tej t. zw. „aferze dojlidzkiej", znali orzeczenie Najw. Izby Kontroli i dopiero teraz o tej sprawie sobie przypomnieli. A pos. Polakiewicz — pisze „Kurjer Polski" — reprezentuje okręg białostocki,

> „okręg, w którego obrębie leżą Dojlidy, **i stawał do wyborów z tejsamej listy „Piasta", z której kandydowali pp. Kiernik i Makulski".**

Jak wiadomo, Najw. Izba Kontroli zbadawszy sprawę sprzedaży Dojlid orzekła, że w działalności p. Makulskiego uwydatnił się brak troski o dobro publiczne.

Zarzuty pos. Polakiewicza będzie rozpatrywał sąd marszałkowski. Spodziewać się należy, że sprawa ta zostanie ostatecznie załatwiona i wyjaśniona.

Stawiając wniosek o odebranie referatu pos. Makulskiemu nie kierował się pos. Polakiewicz bynajmniej względami etycznemi, lecz wyłącznie nienawiścią partyjną. Pomijając jednak jego zarzuty i sprawę Dojlid, stwierdzić należy, że sposoby wykonywania reformy rolnej na kresach północno-wschodnich stale pozostawiały dużo do życzenia. „Chłopski Sztandar" wyliczał niedawno, że do stycznia 1923 r. na terenie Wileńszczyzny dostało **naddziały ziemi 64 wojskowych, z tego zaledwie 3 (trzech!) szeregowców.** Parcele otrzymało: 4 generałów: Żeligowski (340 morgów), Osikowski, Dąb-Biernacki, Kaczyński, 6 majorów: Oziewicz, Bobiatyński, Chłusiewicz, Kościałkowski (poseł), Makowski, Prystor, 10 kapitanów i t. p.

> „Minister i generał Władysław Sikorski — pisze „Chłopski Sztandar" — otrzymał ośrodek Parchanie w pow. inowrocławskim (Poznańskie) 95 morgów — piękne, dworskie zabudowania, gdzie odpoczywa po trudach ministerjalnych ten „bezrolny" generał-minister...
>
> Jan Wroczyński, ten „dzielny" generał, znany ze spisku w PPP., otrzymał 68 morgów — ośrodek Mała Górka w pow. rawickim, by mógł po faszystowskich robotach odpocząć, jak na szlachcica przystało, na roli".

Nie chcemy kwestjonować zasady przydzielania ziemi wojskowym (nie wszyscy przecież mogą naśladować gen. Sosnkowskiego który sobie kupił dobra w Poznańskiem), ale liczebny stosunek oficerów do żołnierzy na tej liście nie jest takim, jakim być powinien. „Chłopski Sztandar" podawał też listę urzędników ministerstwa reformy rolnej, obdzielonych ziemią, wreszcie rozmaitych innych szczęśliwców, skrzętnie wyszukując między nimi „Piastowców" i „endeków". Można powątpiewać, czy wszystkie podane tam fakta są prawdziwe (choć zaprzeczeń nie było) można twierdzić, że również stronnictwo p. Putka nie zapomniało o swych zwolennikach, lecz bądź co bądź artykuł „Chłopskiego Sztandaru" tłumaczy nam, dlaczego reforma rolna nie mogła zaspokoić, jak się tego spodziewano, pragnień ludu. Dobrze się stało, że nowy projekt ustawy stoi już na stanowisku raczej dobrowolnej parcelacji, a nie przymusu, który umożliwiał tyle nadużyć.

S. S.

Książka o aktorze polskim.

Książka Józefa Kotarbińskiego „Aktorzy i aktorki" jest rozszerzeniem krótkiej książeczki, napisanej przez niego na otwarcie teatru Narodowego p. t. „Z dziejów dramatu i komedji w teatrach warszawskich".

P. Kotarbiński opracował tu szczegółowo jeden okres: t. zw. „okres gwiazd" w teatrze warszawskim (lata 1865—1876).

Dla każdego człowieka teatru książka ta jest dokumentem pierwszorzędnej wagi. Sztuka aktora jest przemijająca — zdobycze sceniczne wielkiego artysty częściowo tylko przechodzą w uczniów jego — ale żaden opis nie potrafi wskrzesić gry genjalnej. W naszych czasach mamy możność utrwalenia zjawy zewnętrznej i nawet głosu wielkich artystów przy pomocy filmu i fonografu i t. d. Wielkie kreacje sceniczne nie powinny już ginąć w niepamięci i zapewne niedługo wszystkie będą z reguły utrwalane.

Ale w owej epoce gra aktora mogła się odbić tylko na najczulszej z płyt na świecie — we wrażliwości widzów. Pamięć przeczystej dykcji i wielkiej romantycznej maniery Królikowskiego, pamięć szlachetnego, idealnego piękna Modrzejewskiej pozostała u współczesnych. I dobrze jest utrwalić ją choćby niedoskonałemi środkami ekspresji słownej.

Zbiegły się u nas jednocześnie dwie takie dokumentacje: Kotarbińskiego i Rapackiego (sto lat sceny polskiej). Rapacki sam pisze o sobie, że wniósł na scenę realizm i przeciwstawia niektóre swe kreacje (Shylocka, Franciszka Moora) kreacjom Królikowskiego. Kotarbiński wyszedł ze szkoły Królikowskiego, która go nazywa swym mistrzem. Dlatego nie zawsze obaj autorowie ujmują zjawiska sceniczne pod tym samym kątem widzenia. Rapacki opowiada żywo i plastycznie, gdyż jest nie tylko aktorem, lecz i pisarzem. Kotarbiński, jako krytyk, przeprowadza analizy i daje uogólnienia, pozwalające nam głębiej wejrzeć w istotę kunsztu aktorskiego u nas i zrozumieć poszczególne talenty.

Zdawałoby się, że renesansowa wszechstronność talentu czasem stoi twórcy na zawadzie. Oto jak we wspomnianej wyżej książce charakteryzuje Kotarbińskiego W. Rapacki: „Aktorzy nie mogą być krytykami, bo każda analiza, w szczególności analiza literacka, sprzeciwia się naturze ich zawodu". „Kotarbiński zamiast grać z dobrą wiarą, rozbierał, analizował, dlatego też muza nie pokochała go. Doświadczył tego w długiem swem życiu, prowadząc dyrekcję krakowskiego teatru i będąc parokrotnie reżyserem, gdy jako kierownik literacki, oddał teatrowi ważne usługi".

Twierdzenie to osłabia Rapacki natychmiast, pisząc dalej, że jednak Kotarbiński siłą swej inteligencji dobił się stanowiska w sztuce.

Czy naprawdę zdolność analityczno-krytyczna uniemożliwia rzemiosło aktora? Widzimy wszak tak różne talenty aktorskie. Hagemann dzieli aktorów na tworzących intuicyjnie i refleksyjnie. Aktor tworzący refleksyjnie, niewątpliwie rozbiera literacką treść swej roli i składa ją z poszczególnych momentów, podczas gdy autor intuicyjny odrazu ma całkowitą wizję postaci odtwarzanych. Zawsze mieliśmy cyzelatorów, jak Kamiński i aktorów żywiołowych, jak Siemaszkowa.

Owa ocena Rapackiego jest raczej pochwałą Kotarbińskiego. Rapacki jest tym człowiekiem teatru, który rolę ocenia z punktu widzenia czysto aktorskiego, poza probierzami literackiemi. W teatrze odbywa się nie od dziś wojna z literaturą, która za naszych czasów doprowadziła do krańcowości Gordona Craigh'a. Aktor chce zawsze sztuki, którąby dawała pole do wyładowania maximum efektów i możliwości ekspresyjnych, mało zaś dba o wartość literacką.

Rapacki kładł nacisk na samocelowość i znaczenie autonomiczne wykonawcy, na to, co dziś przyjęto nazywać „teatralnością". Ta czysta teatralność doprowadziła nas ostatnio do wystawiania sztuk w rodzaju „Wiery Mircow" i t. d. Niechęć poddania się nakazowi wartości literackiej doprowadziła do ekscesów komedji dell'arte, już nawet praktykowanej na nowo u bolszewików, wywołała marzenie, by sztukę na nowo zastąpić scenarjuszem, jak na starożytnych widowiskach celtyckich.

Co oznacza literatura w teatrze? Oznacza podniesienie wartości wewnętrznej widowisk. Wtedy nieraz efektowna temperamentowość podporządkowuje się żądaniu rzeźbienia typów wyższych, wcielania momentów ideowych.

Kotarbiński przez cały czas swej działalności stał na straży literatury w teatrze. I to zostanie na zawsze jego niespożytą zasługą.

W książce swej Kotarbiński charakteryzuje sumiennie aktorów „okresu gwiazd" i analizą swą wykrywa, dlaczego takiem a nie innem było ich działanie na scenie. Oto jak opisuje znakomitego tragika Królikowskiego w roli Franciszka Moora: „Zadziwiało świetne prowadzenie monologów, popartych plastyką pozy. Wydobywając suggestywnie treść wewnętrzną psychiki i refleksji bohatera, artysta ujarzmiał uwagę sali za pomocą akcentów skupionych i pauz mistrzowskich".

Kotarbiński i Rapacki w niektórych miejscach się dopełniają, ale ciekawem jest, jak nieraz jednobrzmiąco wypadają oceny obu pisarzy. Oto o Królikowskim, jako Hamlecie, pisze Rapacki.

„Jedna maska melancholji i smutku zakryła twarz artysty. Twarzy tej i słów Hamleta nie rozświeca żaden żywszy blask. Nawet charakteryzacja u artysty zwykle tak mistrzowsko obmyślana, tu zupełnie chybiła. Twarz bez zarostu i długie jasne włosy nadały jej, wbrew oczekiwaniu, wyraz starości i jakiegoś niedołęstwa".

A teraz Kotarbiński:

„Hamleta grał zapóźno. Według niemieckich komentatorów wdział na głowę blond perukę, monologował subtelnie i rozumnie, miał bardzo ciekawe szczegóły, ale całość trzymana w tonach elegijnych, jękliwych, nie wywarła wrażenia".

Mamy całkowicie utrwalone wrażenie z Hamleta Królikowskiego — prawie to samo w różnych wyrazach. Takie podwójne świadectwa są niesłychanie cenne dla historji teatru. Czytając o mdłej melancholijności romantycznej Hamleta, podkreślonej jeszcze przez wiek aktora, przypominamy sobie mimowoli Brydzińskiego w Hamlecie, jego krwistość i nadmierną dynamikę w wykonaniu roli...

Przeszły czasy romantycznej elegijności...

Konkluzją ostateczną Kotarbińskiego jest, że teatr polski zawsze stał świetnymi wykonawcami. Przegląd repertuaru naszego w „epoce gwiazd" ujawnia straszliwe jego ubóstwo. Melodramat, licha farsa francuska i rodzima, wielkie sztuki w lichych przekładach i przeróbkach... Nawet Rapacki przyznaje, że teatr żywiono odpadkami pod względem literackim.

A przecie wtedy wszystko obracało się dokoła „gwiazd" i ich wola i wymagania wywierały wpływ na teatr, nie idee inscenizatora! To znaczy, że aktorzy bez silnej ręki kierowniczej dramaturga i inscenizatora, któryby różne strony teatru równoważył, zejdą zawsze na manowce jednostronnej „teatralności".

Chociaż zdarzali się i tacy bardzo literaccy kierownicy, jak Ludwik Osiński, którym chodziło o „napchanie worka i przypodobanie się władzy" i którzy spychali teatr narodowy na bezdroża baletomanji i bezmyślnej farsy.

W końcu Kotarbiński podkreśla wielkie znaczenie aktora polskiego w czasach niewoli, jako tego, który podtrzymywał tradycję pięknej mowy ojczystej i sztuki rodzimej. Tak było istotnie. Wdzięczność Narodu obdarzyła Królikowskiego i Panczykowskiego pomnikami.

Ostatnia książka Kotarbińskiego jest prawdziwą zasługą jego pracowitego żywota, oddanego służbie sztuki ojczystej.

Hanna Zahorska.

KRONIKA KRAJOWA.

Porębowicz rektorem uniw. we Lwowie.

Rektorem uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie wybrany został prof. zwycz. filologji romańskiej, dr. Edward Porębowicz. Dziekanem wydziału teologji prof. nadzwycz. nauk biblijnych Starego Zakonu, ks. dr. Alojzy Klawek, wydziału prawa prof. zwycz. prawa sądowego polskiego, dr. Przemysław Dąbkowski. Wydziału lekarskiego prof. zwycz. szczegółowej patologji i terapji wewn. dr. Roman Rencki. Wydziału humanistycznego prof. zwycz. antropologji i etnologji dr. Jan Czekanowski. Wydziału matematyczno-przyrodniczego prof. zwycz. fizyki dr. Roman Negrus.

Strajk pracowników socjalistycznych we Lwowie.

We Lwowie odbył się demonstracyjny strajk pracowników, zgrupowanych w związkach zawodowych, celem protestu przeciwko zastojowi budowlanemu i klęsce bezrobocia. Ruch tramwajowy został wstrzymany na jedną godzinę. Na dziedzińcu ratuszowym odbył się wiec demonstrantów, a następnie delegacja strajkujących udała się do wojewody Garapicha, który przyrzekł interwencję u odpowiednich władz. W chwili gdy delegacja składała wiecującym sprawozdanie z rozmowy z wojewodą, w tłumie powstało zamieszanie. Policja przywróciła porządek, aresztując kilku podżegaczy.

Pobił księdza motyką.

Bo mu nie pozwolił na muzykę.

W lwowskim sądzie karnym zasiadł na ławie oskarżonych Stefan Jucha z Lipnik, pow. Mosty Wielkie, oskarżony o to, że pobił ciężko ks. Józefa Frydę z Batiatycz i w czasie katowania go motyką, złamał mu palec u ręki.

Przyczyna była błaha. Oto ksiądz nie udzielił zezwolenia swego na odbycie przedstawienia z muzyką we wsi. Na rozprawie znawca sądowy lekarz dr. Balicki orzekł, że nie zachodzi istota zbrodni, lecz uszkodzenie ciała, wobec czego sędzia skazał oskarżonego na dwa miesiące więzienia.

—o—

AKCJA O POZOSTAWIENIE PORTRETÓW SEJMOWYCH WE LWOWIE. „Słowo Polskie" dowiaduje się, że w związku z zamierzonem wywiezieniem do Warszawy zbiorów państwowych, pośród których mieszczą się portrety byłych marszałków galicyjskich pendzla Matejki, Rodakowskiego, Siemiradzkiego i Pochwalskiego, rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza wystosował list do ministra oświaty Stan. Grabskiego, z prośbą o zajęcie się tą sprawą tak, aby portrety pozostały we Lwowie.

UTWORZENIE SĄDU POWIATOWEGO W RADOMYŚLU WIELKIM. Minister sprawiedliwości rozporządzeniem z dnia 4 czerwca b. r. postanowił utworzyć ponownie z dniem 1-go września 1925 r. Sąd Powiatowy w Radomyślu Wielkim, w okręgu Sądu Okręgowego w Tarnowie. Do nowo utworzonego Sądu Powiatowego w Radomyślu Wielkim należeć będą miasto Radomyśl Wielki i 22 gmin, które zostają wyłączone z właściwości miejscowej Sądu Powiatowego w Mielcu.

KOKOSOWY INTERES CZYLI KINA W WARSZAWIE. Ze statystyki kinowej magistratu warszawskiego wynika, iż kinoteatry stołeczne w styczniu b. r. zwiedziło 714.400 widzów. Jeżeli tę liczbę pomnożymy przez przeciętną cenę biletu 3 złote, otrzymamy przeszło 2 miljony 100 tysięcy złotych miesięcznie. Jednem słowem kokosowy interes. Jakże rażąco wyglądają przy tem nasze deficyty teatralne!

NA SZEROKIM SWIECIE.

Ewers przeciw Amundsenowi.

Hans Ewers, znany pisarz niemiecki, ogłosił w dzienniku skrajnej prawicy „Deutsche Tageszeitung" artykuł pod tyt.: „Niemcy i Amundsen". Ewers chwali Swen Heddina za jego przyjazny stosunek do Niemiec, natomiast twierdzi, że Amundsen zawsze nienawidził Niemców i wcale się z tem nie ukrywał. Tymczasem dwa statki wojenne niemieckie, będące w Oslo, na wiadomość o powrocie Amundsena, dały salwy wojenne, co dla Amundsena było wysoce niezasłużonym zaszczytem.

Evers protestuje przeciw temu i cytuje cały szereg dowodów, z których wynika, że Amundsen działał zawsze ze szkodą dla Niemiec. Między innemi Amundsen w wywiadzie, udzielonym w 1917 roku, powiedział: Jestem synem marynarza i żeglarza z zawodu i zajmuję stanowisko nadzwyczajnie przychylne dla Anglji, Francji i Stanów Zjednoczonych, ponieważ te państwa odrzuciły walkę za pomocą łodzi podwodnych.

Krwawy pościg za sprawcami zamachu na króla bułgarskiego.

O[illegible] który odkrył kryjówkę bandytów, którzy w kwietniu dokonali napadu na króla Borysa, został zaatakowany w okolicy Irtiman strzałami karabinowymi. W czasie strzelaniny został zabity przywódca bandy Bonew, podczas gdy czterej inni rabusie zdołali uciec. Wśród przedmiotów znalezionych w kryjówce rabusiów znaleziono lunetę wykradzioną z automobilu króla, oraz paszport i płaszcz gumowy profesora Ilkowa, który jadąc w automobilu wraz z królem, został przez bandytów zabity. Pościg za pozostałymi członkami bandy trwa dalej.

Nie każda córka ma taki posag.

Co S[illegible] wiózł na podarunek córce?

Niemieckie dzienniki opowiadają następujący autentyczny fakt z życia znanego potentanta przemysłowego Stinnesa, nie żyjącego już dzisiaj, a którego niedawny krach odbił się szerokiem echem po całym świecie.

Kilka dni przed Bożem Narodzeniem 1923 r. na przestrzeni Frankfurtu i okupowanego Wiesbadenu, gdzie magnat westfalski miał swą willę, urzędnik celny zatrzymuje mały torpedowiec i zapytuje podróżnika:

— Kim pan jesteś?

— Hugo Stinnes, przemysłowiec.

— Czy ma pan coś do oclenia?

— Nie absolutnie.

— Co mieści się w tym woreczku?

— Podarunek dla mej córki.

I wielki magnat wyjmuje małą kulę złota, wyobrażającą ziemię, opleciony skrzydłami stalowego orła. Na marmurowym cokole widniał wyryty napis: „Stinnes".

Dramaturg — włamywaczem.

Aresztowany po 12 latach.

Policji udało się aresztować w Nowym Yorku w czasie lądowania ze statku „Roosevelt" poszukiwanego już od lat 12 znanego w swoim czasie autora dramatycznego Johna Wesly'a Dacay'a, który w r. 1913 włamał się do skarbca National Banku, skąd skradł 200 tysięcy dolarów. Dacay jest autorem dramatu „Judyta", którego nie należy mieszać z dramatem Hebbla, w którym swego czasu wsławiła się Sara Bernhardt.

WANDA SIEMASZKOWA W AMERYCE. W Stanach Zjednoczonych bawi obecnie na występach gościnnych znakomita polska artystka, Wanda Siemaszkowa, którą nazywają tam polską Duse. Polonja amerykańska nadzwyczaj serdecznie i entuzjastycznie witała zasłużoną i wielką artystkę.

BAGIŃSKA I WIECZORKIEWICZOWA W MOSKWIE. Z Moskwy donoszą, że 23 b. m. przybyły do Moskwy Żony Bagińskiego i Wieczorkiewicza, powitane na dworcu przez delegację.

70-LETNI STARZEC DUSI KSIĘDZA. We Włoszech w miejscowości Bari został wczoraj rano w czasie odprawiania Mszy św. zaduszony tamtejszy proboszcz przez 70-letniego Albańczyka, pochodzącego z dobrego rodu. Powodem tego było, iż krewna wspomnianego Albańczyka, pozostająca w klasztorze, odmówiła mu wsparcia. Morderca był zdania, że odmowie tej winien jest ksiądz, będący równocześnie administratorem klasztoru. Sprawcę aresztowano.

1000-LECIE BUŁGARJI. Rząd bułgarski postanowił w bieżącym roku zorganizować obchód 1000-lecia zjednoczenia państwa bułgarskiego.

LORD ZARABIA, A MINISTROWIE TEGO NIE CHCĄ. Ogólną sensację w Londynie wzbudziła wiadomość, że ministrowie zabronili swemu koledze, lordowi Birkenheadowi, zamieszczania artykułów w prasie. Jako przyczynę tego kroku podano, iż lord Birkenhead korzystał z informacji rządowych i za grube pieniądze ogłaszał w dziennikach przedwcześnie wiadomości o zamierzeniach rządu angielskiego.

W ARGENTYNIE LUDZIE MARZNĄ NA ŚMIERĆ. Donoszą z Waszyngtonu: Argentynę nawiedziła fala zimna. W Buenos Aires w nocy z soboty na niedzielę spadła temperatura na 5 stopni poniżej zera. W niedzielę rano znaleziono na ulicach trzech ludzi zamarzniętych. Także w innych miastach mróz pociągnął za sobą ofiary w ludziach

SAMOCHÓD, KTÓRY SKACZE, JAK KOŃ. Pewien inżynier francuski Jerzy Gaulthier zdołał nadać samochodowi odpowiednią wagę i równowagę, tak że obecnie produkuje się przesadzając na nim przeszkody bez szkody dla maszyny ani dla siebie. Podczas ostatniego pokazu Gaulthier wzniósł się z automobilem na wysokość 1 m. 50 cm. Koła tylne były niemal na tejże samej wysokości co koła przednie.

Listy do Redakcji.

Czyja wina — automobilistów, czy wyrostków?

Wciąż słyszy się i czyta skargi i narzekania z powodu przeszkód, jakich osoby jadące samochodami doznają w swych podróżach (zwłaszcza w okolicy Wadowic, N. Sącza i na Podhalu). Złośliwe figle wiejskich wyrostków, nieraz po prostu zamachy, przypisuje się ogólnie niskiemu stanowi umoralnienia młodzieży po wsiach. Bezwątpienia pokolenie wyrosłe w czasie wojny o wiele gorzej się przedstawia, niż poprzednie, które swe dzieciństwo spędziło wśród spokoju i normalnych stosunków. Jednakże w sprawie niechętnej postawy ludu względem automobilistów należałoby uwzględnić także inny powód: zawiść i zemstę. Ludność wsi oddalonych od miast sądzi z pozoru, że jadący autem, to sami bogacze, paskarze, którzy rozparci wygodnie, urągają biedakom swym dobrobytem, patrząc na nich z góry, obojętnie. A gdy po drodze zabiją gęś, kurę, choćby psa, gdy uszkodzą wóz, przestraszą konia — wtedy z zawiści rodzi się mściwość. Starsi klną, złorzeczą, młodzi to słyszą, a czując bezkarność ze strony rozdrażnionych rodziców, z pustotą i bezmyślnością młodego wieku, mszczą się za doznane straty, rzucając przeszkody przed auta, lub kamieniami za niemi.

Inny obrazek: niedzielne popołudnie na wsi lub w mieścinie, starsi przed domem siedząc. gwarzą, opodal przechadzają się dziewczęta w odświętnych strojach, przy drodze bawią się dzieci. W tem odzywa się przeraźliwe trąbienie, zrywa się tuman pyłu opadającego na siedzących, idących, na ogródki, wciska się do otwartych okien, do płuc, dziatwa z krzykiem ucieka, odór benzyny aż dusi. Czyż można się dziwić niechęci tych ludzi, którzy po całotygodniowej pracy nie mogą spokojnie wytchnąć w niedzielę przed własnym domem? Zważmy, że to nie raz się zdarza, ale w ciągu dnia kilkanaście, a czasem kilkadziesiąt razy! Czy przejeżdżając przez wieś lub miasteczko nie mogliby zwolnić biegu? Wtedy nie zasypywaliby wszystkich i wszystkiego brudnym pyłem, nie robiliby szkód, nie straszyliby dzieci i koni, a mieszkańcy wsi nie ponosząc strat i widząc, że podróżni liczą się z nimi, że jadą nie jak przez las lub step — z pewnością przestaliby ich przeklinać i zmniejszyłaby się liczba karygodnych psot wiejskich młodzików.

Sucha, 21 czerwca. T. N.

Ruch wydawniczy.

„NOWA BIBLJOTEKA KAZNODZIEJSKA", miesięcznik, t. 29, czerwiec 1925 r., Poznań, Księg. św. Wojciecha.

W ostatnich dniach maja pojawił się pierwszy zeszyt „Nowej Bibljoteki Kaznodziejskiej", wydawnictwa mającego chlubne karty w historji naszego krasomówstwa kościelnego. Wznawia je tak dla życia katolickiego zasłużona „Księgarnia św. Wojciecha" pod redakcją wytrawnego pisarza i znawcy wymowy, ks. prał. Prądzyńskiego z Poznania. Jest to już drugie wydawnictwo z tej dziedziny. W Kielcach bowiem ruchliwe grono kapłanów, z ks. prał. Dr Pilchem na czele, wydaje od szeregu lat „Przegląd Homiletyczny". Podczas, gdy ten jednakowoż w zasadzie jest pomyślany jako pismo poświęcone teorji kaznodziejstwa i doskonale orjentuje duchowieństwo z tego właśnie punktu widzenia, to „Nowa Bibljoteka Kaznodziejska" stawia sobie za cel — praktyczną działalność", a więc: ma przynosić gotowe przemówienia i materjały, które kaznodzieja może wyzyskać. Jest to dowodem, że praca duszpasterska nie chce w swych metodach zatrzymać się przy starych wzorach, ale aktualizuje się i dostosowuje do wymogów czasów nowych.

W pierwszym zeszycie wznowionego poznańskiego wydawnictwa spotykamy prace znanych na polu kaznodziejstwa autorów, jak: ks. Arcyb. Teodorowicza, ks. prof. Szlagowskiego, ks. St. Durzyńskiego, ks. prał. Prądzyńskiego i innych. W dobie gadulstwa, które wcale nie idzie w parze z doskonałą wymową, a które się we wszystkich dziedzinach wymowy konstatuje, duchowieństwo inicjuje swoją „Bibljoteką" ruch, który powitać należy z sympatją, jako jeden ze sposobów do odrodzenia piękna polskiego słowa. P.

—o—

W sprawie wiersza L. H. Morstina

przeciwko Księciu Biskupowi Sapieże.

Oświadczenie p. Morstina.

P. Ludwik H. Morstin nadsyła nam list następujący:

Szanowna Redakcjo! W artykule „Głosu Narodu" z dnia 17 b. m. zatytułowanym: „Infuła czy jarmułka", znajduje się następujący ustęp: „Z literatury klerykalnej Morstina pamiętamy tylko w Krakowie obleśny wiersz przeciwku Księciu Biskupowi krakowskiemu Sapieże napisany podczas wojny za to, że Ks. Biskup krakowski nie chciał się angażować z Austrją..."

Oświadczam, że przeciwko Księciu Biskupowi krakowskiemu nigdy nie występowałem ani piśmie, ani w mowie, a interpretacja taka utworu poetyckiego umieszczonego w swoim czasie w „Wiadomościach Polskich" jest ze strony autora artykułu prostem zmyśleniem.

Z poważaniem: Ludwik Hieronim Morstin. Kraków, dn. 22 czerwca 1925.

Wobec tego p. Pusłowski prosi nas o ogłoszenie „Hymnu" Ludwika H. Morstina wydrukowanego w 73-tym numerze „Wiadomości Polskich" w Piotrkowie (drukarnia pod zarządem Dep. Wojsk. N. K. N.). Zamieszczamy go z podkreśleniami p. Pusłowskiego i z następującym jego nagłówkiem:

HYMN

Biskupowi Krakowskiemu X. Sapieże: Prezesowi K. B. K., Prezesowi Akademji Umiejętności: Rektorowi Kaźmierzowi Morawskiemu i Xięciu Witoldowi Czartoryskiemu, który rozwiązał Legion Wschodni,

— nie poświęcony —

Wiersz brzmi:

. . . .

Patrzycie na stające się dzieła
dziwiąc się, że są wielkoludy (Piłsudski? F. X. P.)
przywykli się mierzyć do karła
wciągacie powietrze trupie
gnijąc we wspomnień skorupie
choć płoną nad głowami dachy...
arlekiny przeszłości królewskiej,
chorzy dla których niemasz leków,
tradycji miłośniki i gachy,
w błazeństwie śmiesznie tragiczni.
Mózgi wyżera rdza wieków
a trzewia przeraźny lęk trawi.

Żywoty ludzkie gasną,
jak świece w ołtarzach Ojczyzny.
a tu w prochu przyziemnej **zgnilizny**
najniższe pełzają gady
i pod stopą miażdżącą się płaszczą...

Więc nienawidzę was,
co stajecie na czele,
ognia gasiciele,
ducha zabójcy,
zapory na wyzwoleń drodze...
w kontuszu czy w todze
czy też w biskupiej chodzący infule,
bez królestwa a króle
wielkością samozwańczą i pychą.
Nienawidzę was
wielką Ojczyzny miłością,
ofiarą bezimiennych cichą...

A jeżeli was straszy
rewolucji duch czerwony,
to nie drżyjcie o swe trony,
nie drżyjcie, że na szafocie
potoczą się wasze głowy, (sic)
bo czyn Polski nowej,
jest czynem zrodzonym z miłości
nie z nienawiści!

Chciałbym to słowo OJCZYZNA,
które mówią tylko usta,
napowrót do gardła wam **wcisnąć...** (sic)

. . . .

Duchu promienny
z nieba zstąp,
oświeć rozumy". (?)

. . . .

Wiersz ten zwrócony do tych, co „w kontuszu, w todze, czy też w biskupiej chodzą infule", nie chybił w swoim czasie adresu. Czy mam teraz list p. Morstina uważać za zadośćuczynienie przez odwołanie? Fr. X. P.

—o—

Listy warszawskie.

TEATR I APTEKA.

Nie myślę porównywać teatru z apteką, — Broń Boże! — apteka jest przecież domem spokojnym i uczciwym. Poza tem, jak to wiadomo z przemówień oficjalnych, teatr jest podobno świątynią. Nie o to idzie. Nie dlatego mówiąc o teatrze, wspomnieć trzeba zaciszną aptekę, w której słoikach śpi śmierć spokojnym snem. I gdyby jej lekarze czasem nie budzili...

Grają w tej chwili w Warszawie w Teatrze Letnim (oby się zawalił!) komedję Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Najszczęśliwszy z ludzi". Kiedrzyński — jak to wiadomo — jest to zdolny i bujny pisarz, co w tej chwili też nie należy do rzeczy. Komedja jego zastanowiła mnie ze względów bynajmniej nie artystycznych, lecz z tego powodu, że jest to pierwszy utwór teatralny, którego bohaterem jest aptekarz, co mówię! — dwaj aptekarze, przedstawieni przez autora w dobrem świetle, ba! nawet z nadzwyczajną sympatją. Gremjum aptekarzów polskich powinno takiemu autorowi posłać adres dziękczynny z życzeniem, aby nigdy nie potrzebował apteki. Albowiem nielitościwie, zgoła haniebnie, obchodzono się dotąd w teatrze z aptekarzami. Serdecznie mi było zawsze żal tych miłych ludzi, że ich tak poniewierano. I za co? Za to, że ludzie umierają? Przecież temu nigdy nie jest winien aptekarz, tylko chyba doktór, no i sama śmierć. A wszyscy na aptekarza. W powieści, w noweli i w komedji aptekarz, albo tak zwany „prowizor farmacji" jest zawsze figurą wesołą, z której się różni różnie natrząsają. Na aptekę można mieć przecież i inny punkt widzenia, apteka jest ci bowiem przedpokojem śmierci. Tymczasem mniej ludzi patrząc na nią, myśli o cyankali, każdy zaś o oleju rycynowym. Mniej ludzi spogląda na nią z ponurą powagą, pomyślawszy, że straszliwy Ibsen był aptekarzem, więcej myśli zaraz o plastrach na odciski magistra Klawego.

Złą tę i niegodziwą zabawę rozpoczął Szekspir, rzucając aptekarzowi z „Romea i Julji" pieniądz ze słowami: „Idź, ubierz się w mięso!", były to bowiem czasy, kiedy ci mili ludzie nie sprzedawali cholekinazy i urodonalu, tylko prawdziwsze trucizny, więc byli chudzi.

Zresztą bardzo rzadko poza tym nieszczęsnym aptekarzem szekspirowskim widzi się na scenie ponurego aptekarza; na sąd o aptekarzach wpłynął chorobliwie Moljer i od jego właśnie czasów dzieje się tym ludziom krzywda, a poważna i mile pachnąca i officina sanitatis jest zawsze na scenie źródłem nieskromnych uciech. W polskiej literaturze traktowało się aptekarza w straszliwie niegodziwy sposób, natrząc na szlachetny ten zawód, jakby przez lunetę — przez inny zgoła instrument, wprawdzie podobny nieco do lunety, lecz tem się od niej różniący, że się go nigdy — jako żywo! — nie wkłada na oka.

To też mi było zawsze szczerze żal tych „prowizorów farmacji". Czem się taki obroni? Rumbarbarum? Kpił sobie tedy każdy na potęgę, „zewnętrznie" i „wewnętrznie", — „potrząsając mocno przed użyciem" i w książce i na scenie. Taki oto dobry człowiek, jakim był Bałucki, i ten sobie do żywego pokpiwał z Fujarkiewicza, który miał aptekę w Mościskach.

Rzadziej się widuje na scenie całą aptekę. Istnieje farsa francuska Mirande'a i Quinona. p. t. „Dzień cudów", której akcja odbywa się w aptece. Istnieje też komedja polska Kazimierza Dunin Markiewicza p. t. „Lilje Polne", w której cała apteka grała ze wszystkiem, co w niej jest. Jest to komedja może najdotkliwiej krzywdząca aptekarzów. Apteka wprawdzie wygląda w niej ponuro, dzieją się w niej smutne rzeczy, panienki, które się w niej wałęsają, tracą tam to, bez czego nie mogłaby żadna z nich zostać Królową Warszawy, — to wszystko nic! — lecz w komedji tej sponiewierano aptekarza, bo bohater aptekarz napisał w niej tom poezji. Boże ty mój! Można wszystko napisać o aptekarzach, jednak to są ludzie uczciwi. Trzeba zachować godziwą miarę w insynuacjach, nie można ludzi ośmieszać bez litości! Aptekarz może otruć klijenta — to trudno! — to zdarza się; ale żeby wiersze pisał? Nie! to już nieco przerycynusowane! Czy czytał kto tom poezji pod tytułem: „Nagniotek duszy" — napisał „magister Klawe"? — Nikt nie czytał. Ha! Więc pocóż ta przesada?

Zaszło tedy łzą oko czułego na ludzką krzywdę Stefana Kiedrzyńskiego i napisał komedję, rehabilitującą aptekarski zawód. Aptekarze z tej komedji są to ludzie uczciwi, bo choć jeden drugiego chce oržnąć przy sprzedaży apteki, no, to trudno! — z wprawy wychodzić nie należy, — są oni jednak bardzo mili i mocno sentymentalni. Aptekarze warszawscy chodzą na tę komedję po dziesięć razy i rzewnie płaczą. Te lacrimae destillatae to naturalny produkt wezbranego wzruszeniem serca, że za tyle zniewag, za tyle ośmieszeń znalazł się ktoś, kto im położył plaster na serce, nalał na duszę balsamu, namaścił pachnącemi olejkami, napoił słodkim syropem, ktoś wreszcie dał na przeczyszczenie srogiej zatwardziałości ludzkich serc, które nie miały litości dla farmaceutów. Dotąd stawiano im bańki cięte i obryzgiwano kwasem siarczanym. Tak, tak, to nie było ładnie!

Zakochanego aptekarza gra Fertner. Gdyby każdy aptekarz był tak zabawny, jak ten obłąkanie śmieszny aktor, apteka stałaby się najweselszym przybytkiem, dokąd by się smutni ludzie schodzili na zabawę, na tańce. Aptekarz, ważąc cyankali, śpiewałby radośnie piosenkę: „Bo życie piękne jest!" — człowiek przychodzący po lekarstwo kulałby się ze śmiechu, wołając: „Panie aptekarzu, daj nam pan jakie paskudztwo, bo moja teściowa się kończy!"

I tak być powinno, trzeba bowiem śmierć obałamucać śmiechem, a trumnę malować na wesoło i rzeczom ponurym nadawać pozór zabawnych. A jak aptekarz chce być wesoły, to zaraz wszyscy w śmiech, bo człowiek jest niegodziwy. Więc Kiedrzyński dobrze uczynił, wracając aptekarzomi szacunek ludzki. Warszawa zażywa codziennie tego lekarstwa łyżkę stołową i poprawi się.

Kornel Makuszyński.

—o—

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

—o—

O budżecie na r. 1926.

W ostatnich dniach pojawił się krótki komunikat o pracach nad budżetem na rok 1926.

Świadczy to nader pochlebnie o sprawności naszego aparatu skarbowo-administracyjnego, gdyż pierwsze przygotowania w tej sprawie poczęto już czynić w styczniu br. Wówczas ustalony został 1 lipca 1925 r. jako termin, w którym projekty preliminarzy opracowane przez poszczególne władze dostarczone być mają za pośrednictwem władz centralnych ministerstwa skarbu. Obecnie pojawiło się zarządzenie ministerstwa skarbu, zawierające rozwinięcie ogólnych zasad obowiązujących przy opracowaniu preliminarza budżetowego na rok 1926, który przedłożony będzie przez rząd Sejmowi w terminie 1 października 1925 r., przewidzianym postanowieniami konstytucji.

Przy tej sposobności warto zapoznać się z temi zasadami, tak, jak je podaje ów krótki komunikat rządowy.

Jako naczelną zasadę, obowiązującą przy układaniu preliminarza budżetowego, postanowiono konieczność utrzymania równowagi budżetowej i ograniczenia w tym celu wydatków do wysokości kwoty spodziewanych dochodów. Przewidując wpływ dochodów państwowych w roku 1926 w wysokości preliminowanej na rok 1925, — jako granicę sumy wydatków na rok 1926 przyjęto kwotę wydatków państwowych, preliminowanych na rok 1925.

Tu nie można powstrzymać się od uwagi, czy jednak granice budżetu nie są ustalone za wysoko. Przecież dotychczasowa praktyka tegoroczna wykazała, że wydatki przerastają absolutnie dochody.

Mamy na myśli oczywiście wydatki i dochody zwyczajne. Dziury budżetowe łata się w bież. roku nadzwyczajnemi wpływami z pożyczek zagranicznych, — lecz każdy chyba zrozumie, że to nie jest gospodarka racjonalna i że nie może wejść w życie jako zasada budżetowania.

Dlatego racjonalniej, zdaniem naszem, byłoby oprzeć granicę wydatków na rok 1926 na ostrożnym szacunku przewidywanych dochodów z dotychczasowych źródeł i na zastosowaniu jak najdalej idącej oszczędności, o czem wspomina w dalszym ciągu komunikat i na to należałoby położyć główny nacisk.

Uposażenie funkcjonarjuszów państwowych preliminowane ma być przy mnożnej 0.38, przyczem do obliczonej kwoty uposażenia dodany będzie ryczałtowy procent, uwzględniający ewentualną zmianę uposażeń, wyniknąć mogącą z zastosowania przepisów obowiązujących ustaw uposażeniowych, względnie z przeprowadzonych w roku 1926 zmian w systemie uposażeń.

Formalny układ preliminarza budżetowego na rok 1926 nie ulega w porównaniu z poprzednim preliminarzem zmianom z wyjątkiem zmian, wprowadzonych do poszczególnych części preliminarza budżetowego na rok 1925 przez Sejm i Senat.

Ponieważ okres budżetowy 1924 był już okresem uregulowanej gospodarki budżetowej, opierającej się na ustabilizowanej walucie, wszystkie kwoty preliminarza na rok 1926 będą będą mogły być porównane z kwotami zamknięć kasowych za rok 1924, co w związku z budżetem na rok 1925 stanowić będzie materjał do oceny preliminowanych na rok 1926 kredytów bardziej wszechstronnych, niż przy ustalaniu preliminarzy budżetowych w ubiegłych okresach.

Zarządzenie ministerstwa skarbu podaje wreszcie przeciętne kursy walut zagranicznych z pierwszej połowy maja br. jako podstawę do obliczenia wydatków zagranicznych w r. 1926.

—o—

Ch. D. wobec bezrobocia na G. Śląsku.

Klub poselski Ch. D. zgłosił pod adresem rządu rezolucję, w której domaga się oświadczenia, jakie środki zamierza rząd podjąć celem umożliwienia zbytu węgla i innych produktów przemysłowych górnośląskich oraz jakie zamierza przedsięwziąć środki celem zatrudnienia nowych bezrobotnych na Górnym Śląsku, względnie w jaki sposób zamierza im przyjść z pomocą. Interpelacja powyższa spowodowana została sytuacją wytworzoną wstrzymaniem eksportu węgla do Niemiec wskutek czego grozi dalsze powiększenie liczby bezrobotnych, która już w obecnym czasie wynosi z górą 40.000.

Bank mieszczańsko-ludowy w Andrychowie

Z inicjatywy i w obecności p. Dr. B. Kuśnierza, wiceprezesa Związku Stow. Zarob. i Gosp., odbyło się w dniu 17 b. m. w Andrychowie założycielskie zebranie, na którem powołano do życia Bank Mieszczańsko-Ludowy, spółdzielnię z nieograniczoną odpowiedzialnością.

Spółdzielnia ta, w skład której weszli między innemi ks. proboszcz Tatara, oraz najpoważniejsi przedstawiciele polskiej mieszczańskiej ludności Andrychowa i okolicy, obejmie agendy Banku Gospodarstwa Krajowego, który z dniem 1 lipca b. r. likwiduje swój oddział, oddając znaczne kredyty do dyspozycji Banku Mieszczańsko-Ludowego.

W rozwoju i podniesieniu polskiego mieszczaństwa, jak również okolicznego rolnictwa, Bank ten odegra zapewne bardzo wielką rolę.

Zainteresowanie Targami Wschodniemi.

Rumunja zapowiedziała oficjalny udział w Targach Wschodnich we Lwowie. Zebraniem eksponatów zajmuje się specjalnie w tym celu utworzony komitet z p. Jonesco-Sisesti, generalnym dyrektorem Min. Rolnictwa. Eksponaty rumuńskie obejmują próbki zboża i mąki, przemysł spożywczy, wina, owoce, tytoń, jedwabie, wody mineralne, naftę, wełnę, nasiona i t. d. Szczególne zainteresowanie Targami Wschodniemi okazują sfery gospodarcze włoskie; chodzi głównie o maszyny rolnicze.

Walne Zebranie Związku Zawodowego wytwórców win owocowych w Polsce w Warszawie, postanowiło wziąć generalny udział w V Targach Wschodnich jako jednolicie zorganizowana grupa.

—o—

INSTRUKCJA DLA KOMISYJ OSZCZĘDN.

Prezes Rady ministrów wydał instrukcję o sposobie urzędowania okręgowych komisyj oszczędnościowych (O. K. O.), które mają być utworzone w siedzibach Izb skarbowych. Na czele okręgowej komisji jako przewodniczący (którego ustanawia względnie wyznacza minister skarbu), stoi wojewoda lub prezes Izby skarbowej. Członkami-rzeczoznawcami mogą być profesorowie szkół akademickich, a w każdym razie mają to być osobistości dokładnie obznajomione z całokształtem administracji państwowej. W komisji mają zasiadać delegaci poszczególnych ministerstw oraz delegat Najw. Izby Kontroli państwowej. Komisja okręgowa dzieli się na sekcje, które obejmują jeden lub kilka resortów administracji; komisja orzeka, które urzędy nasuwają wątpliwości co do swej działalności pod względem oszczędnościowym, lub które wykazują potrzebę reorganizacji.

Wyniki badań i wnioski przedstawia komisja nadzwyczajnemu komisarzowi oszczędnościowemu w Warszawie. **a.**

ULGI PRZY PAŃSTWOWYM PODATKU DOCHODOWYM.

W celu unormowania postępowania władz wymiarowych przy przyznawaniu ulg na mocy art. 26 ustawy o państwowym podatku dochodowym, Ministerstwo Skarbu zarządziło uproszczenie sposobu sprawdzania składanych w zeznaniu o dochodzie danych o stosunkach rodzinnych poszczególnych płatników. Gdy podana przez płatnika w zeznaniu o dochodzie liczba członków rodziny, będących na jego utrzymaniu zgadza się z posiadanemi przez władze wiadomościami lub może być bez trudności stwierdzona, przewodniczący Komisji Szacunkowej może stawiać wniosek przyznania ulgi z art. 26, ustawy bez zaświadczenia o stosunkach rodzinnych płatnika. Tylko w razie gdy stosunki rodzinne płatnika nie są znane władzy sprawdzającej zeznanie, lub nie mogą być przez nią bez trudności stwierdzone na podstawie posiadanych danych, należy żądać od ubiegającego się o ulgi płatnika przedstawienia w terminie najmniej dwu-tygodniowym zaświadczenia urzędów gminnych, względnie policyjnych o liczbie członków rodziny faktycznie przez danego płatnika utrzymywanych.

ŚWIATOWA STATYSTYKA SAMOCHODÓW.

Podług obliczeń Automotive Division of U. S. of Foreign and Domestic Commerce, opartych na urzędowych sprawozdaniach amerykańskich rządowych placówek handlowych zagranicą, oraz rządowych biur statystycznych w Stanach Zjednoczonych, ogólna ilość samochodów na kuli ziemskiej w dniu 1 stycznia 1925 r. dosięgła cyfry 21,360.779. Z liczby tej 17,726.507 znajduje się w Stanach Zjednoczonych; pozostałość zaś, czyli 3,634.272 — we wszystkich innych państwach świata.

W ciągu dwunastu miesięcy 1924 roku ogólna ilość samochodów na kuli ziemskiej powiększyła się z 8,023.584 do 21,360.779 samochodów, czyli o 17.2 procent. Ogólna ilość samochodów na kuli ziemskiej, wyłączając Stany Zjednoczone, wzrosła o 21 procent w ciągu tegoż okresu.

—o—

NOWELIZACJA USTAWY O WALCE Z LICHWĄ. Wykonując uchwały sejmowej komisji przemysłowo-handlowej przystąpił rząd do wypracowania projektu noweli do ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej, któryby odpowiadał obecnym stosunkom gospodarczym. Na wezwanie ministerstwa spraw wewnętrznych mają wojewodowie oraz zarządy większych miast przedstawić swe uwagi, dezyderata i opinje, oparte na dotychczasowych doświadczeniach. **a.**

DALSZY POBÓR PODATKU OD BUDYNKÓW. Związki komunalne zostały przez ministerstwo spraw wewnętrznych i ministerstwo skarbu upoważnione do dalszego poboru w roku 1925 podatku komunalnego od budynków w postaci dodatku do państwowego podatku od nieruchomości — w wysokości nie niższej jak 25%. Gminy prowadzące budowę kanałów, wodociągów etc. mogą wyjątkowo pobierać dodatek w wysokości 50%. **a.**

PODRABIANIE PAPIEROSÓW MONOPOLOWYCH. W ostatnich czasach pojawiły się w handlu falsyfikaty monopolowych papierosów „Sfinks“ i „Pani“. Pierwsze fałszowane są w niewykrytej dotychczas fabryczce w niemieckiej części Górnego Śląska, drugie zaś we Lwowie. Niewyraźny i zamazany druk etykiet i pieczęci ułatwia rozpoznanie falsyfikatów, których tytoń jest jakościowo gorszy od wyrobów monopolowych.

PRZEKAZY ZAGRANICZNE P. K. O. Stosownie do art. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z 1924 r., P. K. O. organizuje dział przekazów zagranicznych, oraz obrotów dewizami i walutami. Obrót temi przekazami rozpocznie się w dniach najbliższych.

ZWIĄZKI KOMUNALNE A ZAKUPY ZAGRANICZNE. Do wiadomości ministerstwa spraw wewnętrznych doszło, że niektóre miasta i związki komunalne udzielają zamówień zagranicy na wozy tramwajowe, szyny itp. Ponieważ zamówienia te i tym podobne przynoszą ujmę przemysłowi krajowemu i podkopują produkcję rodzimą, poleciło ministerstwo spraw wewnętrznych wojewodom spowodować, by związki komunalne ściśle stosowały się przy zagranicznych zamówieniach do wymagań i przepisów wydanych przez ministerstwo skarbu. **a.**

Życie sportowe.

POLACY NA KONKURSACH HIPPICZNYCH W LONDYNIE.

W rozegranych w Londynie dzisiaj konkursach hippicznych o złoty puhar króla Jerzego pierwsze miejsce zajęli angielscy jeźdźcy. Puhar zdobył pułkownik Graham z 10 pułku huzarów. Oficerowie polscy zdobyli następne miejsca po jeźdźcach angielskich, witani owacyjnie przez zgromadzoną publiczność.

Trzy pierwsze miejsca po zwycięzcy zostały pryznane równorzędnie podpułkownikowi Bómlowi, porucznikowi Lepie oraz kapitanowi Scutham.

FRANCUZI CHCĄ SIĘ ZREWANŻOWAĆ. Szereg niespodziewanych dla francuskich kół sportowych porażek, jakie odniosła paryska Gallia w Polsce, przekonał naszych sprzemierzeńców, iż piłka nożna stoi u nas wyżej, niż nieświadomie we Francji ogólnie przypuszczano. Fakt ten zmusił niejako kluby francuskie do żądania rewanżu, by naprawić nader przykre wrażenie, jakie porażki Gallji wywołały we Fancji. W związku z tem stołeczna Polonia otrzymała od jednego z najsilniejszych klubów Francji, wielokrotnego finalisty o mistrzostwo, F. C. Cette, propozycję rozegrania meczu w Warszawie, zaś Gallja, której Polonia najbardziej dała się we znaki (10 : 1), zaprasza mistrza stolicy do Paryża na święta Bożego Narodzenia.

Spotkania te przyczynią się niewątpliwie do trwałego wreszcie nawiązania stosunków sportowych między obu krajami, czego faktycznie do tej pory nie było; żałować jedynie należy, że stało się to tak późno i to kosztem porażek, które we Francji dotkliwie odczuto.

WIELE URUGWAJ ZAROBIŁ W WIEDNIU? Drużyna National Club z Montewideo, pertraktując z Vienną, z którą uzyskała wynik remisowy 1:1, zażądała zwykłego swego honorarjum 3500 dolarów za mecz. Vienna jednak bała się zaryzykować taką sumę i ofiarowała 60 proc. od dochodu brutto, na co Urugwajczycy zgodzili się. W rezultacie na meczu było około 60 tysięcy ludzi, egzotyczni goście zabrali zamiast 3 i pół, 7 i pół tys. dolarów, zaś Vienna po potrąceniu wszelkich podatków i kosztów, zarobiła raptem około 500 dolarów.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Akcje bankowe:	w złotych ofiarow.	żądano	transakc.	transak z 23/6
Polski B. Przemysłowy	0·23	0·28	0·23	
Bank Małopolski	0·25	0.30		
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15		
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·07		
Bank Komercjalny	0·13	0·18		
Bank Zw. Sp. Zarob.	7·00	7·50		7·25
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe	0·18	0·28		
„Impex“				
„Pharma“	0·55	0·60		0·58
„Polski Glob“	0·18	0·23		0·20
Żegluga Polska	0·08	0·12		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	9·00	9·25	9·25	9·40
H. Cegielski	16·50	17·50		
Trzebinia żelazna	0·25	0·30	0·30	
„Pocisk“ zakł. amun.	0·35	0·95		
Parowozy	0·45	0·50		
„Automotor“	0·45	0·50		
„Górka“ cement.	11·00	11·50	11·25	11·25
Sierszańskie Górnicze	2·00	2·25	2·23	
„Tepege“	0·80	0·85	0·82	0·85
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·25	0·30	0.28	0·28
„Pokucie“	0·15	0·20		0·18
„Oikos“	2·20	2·50		
„Strug“	0·55	0·60		
„Pezet“				
Syndykat Koszykarski	0·05	0·08		
P. W. Niemojewski	0·43	0·48		
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze	7·00	7·50		
„Teropol“				
Elektrownia Siersza	0·15	0·20		6·17
Ćmielów	0·30	0·35		0·35
„Krakus“	0·58	0·63	0·61	
Chodorów	2·85	2·95	2·90	2·95
A. Piasecki	1·25	1·35		1·30
P. Zakłady Garbarskie				

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery lokacyjne i państwowe. 5 procent. poż. konwer. 46, — 8 proc. poż. konwersyjna 71 — 70, pożyczka dolarowa 64.50—64.75, — w złotych 334.43¼—335.72⅞, 10 procentowa pożyczka kolejowa 90—85—90.

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 5.18 i pół.

Czeki. Holandja 208.80, Londyn 25.30¼, Nowy York 5.28½, Paryż 24.32, Praga 15.43¼, Szwajcarja 101.10, Wiedeń 73.20½, Włochy 19.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT.) **Zamknięcie giełdy.** Paryż 24.20, Londyn 25.03½, Nowy York 5.15, Belgja 20.85, Berlin 1.22.50, Wiedeń 72.65, Praga 5.25, **Warszawa 99.12,** Budapeszt 72½, Bukareszt 237. — Tendencja utrwalająca się.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT). Giełda. Warszawa 13.605 do 13.655.

Wieża ratuszowa wymaga szybkiej restauracji.

P. Jan Grzywiński poruszył konieczność bezzwłocznego przystąpienia do restauracji wieży ratuszowej, której poważnie zagraża los Campanilli weneckiej. Z wieży ratuszowej sypie się ciągle gruz, wypadają cegły i kamienie, a nadto w trzech ścianach wieży utworzyły się rysy i pęknięcia pionowe, a więc najniebezpieczniejsze. Spadający gruz narażał na niebezpieczeństwo szczególnie osoby wchodzące do wieży dla zwiedzenia oddziału Muzeum narodowego, mieszczącego się w niej.

Obecnie magistrat zabezpieczył wejście do wieży przez wybudowanie przy niem krytej budy, zresztą ślicznej jak wszystkie dzieła budownictwa miejskiego „estetyka“ pana Kłeczka. Ale o zajęciu się remontem wieży miasto nie myśli, aczkolwiek gadaniny na ten temat było sporo. Niedawno badała wieżę specjalna komisja, która miała stwierdzić, że wieża jest istotnie poważnie zagrożona i wymaga szybkiego remontu. Zarząd miasta tłómaczy się, że restauracja jest kosztowna i że niema na nią pieniędzy! Argumenta doprawdy czysto magistrackie. Wieża ratuszowa, jako stojąca luźnie, stanowi zabytkową osobliwość, taki zabytek musi być ratowany. A wiadomo, że remont jest tem łatwiejszy i tańszy, im wcześniej się go podejmie. Ratować ten zabytek jest obowiązkiem miasta i państwa, a moment praktyczny nakazuje, aby to zacząć zaraz. Podobno restauracja wieży kosztowałaby około 200.000 zł. Zarząd miasta powiada, że nie może się zdobyć na taką sumę. Nie wiemy, czy władze miejskie robiły już w Warszawie zabiegi o subwencję na ten cel, ale dziwi nas, że niedawno p. Rolle nie tylko nie mówił o braku pieniędzy, gdy chodziło o nabycie młyna p. Ferbera, ale nawet z zastanawiającą wprost skwapliwością chciał na ten cel wydać pół miljona złotych! Skoro więc p. Rollego stać na półmiljonowy prezent dla żyda, to widocznie miasto ma pieniądze, więc może przystąpić do restauracji wieży. Chyba, że władcy miejscy nie uważają tego „interesu“ za korzystny i dlatego go odwlekają...

Ruch wycieczkowy stale wzrasta.

Ubiegły tydzień zaznaczył się w Krakowie znacznym wzrostem ruchu wycieczkowego, głównie młodzieży szkolnej, wobec zbliżającego się końca roku szkolnego. W samym tylko Domu T. S. L. przy ul. Rakowickiej L. 27 znalazły pomieszczenie następujące wycieczki: szkoła przemysłowa uzup. męsk. **Nowy Sącz** osób 30, szkoła powszechna 2-ga **Maków** osób 20, szkoła powsz. **Pomiechówek** osób 11, szkoła powsz. **Modlin** osób 31, Rada szkolna pow. **Warszawa** osób 62, szkoła powsz. im. Długosza **Radom** osób 18, szkoła powsz. **Brzostek** osób 40, szkoła powsz. **Dukla** osób 13, szkoła powsz. **Rydułtowy dolne** osób 46, szkoła powsz. L. 53 **Łódź** osób 22, 7 kl. szkoła powsz. **Stołpce** osób 50, szkoła powsz. **Sosnowiec** osób 37, gimn. państw. **Łódź** osób 8, szkoła powsz. 2-ga **Łódź** osób 34, szkoła powsz. **Łazy** osób 30, szkoła powsz. **Rozdzień** osób 41, szkoła powsz. **Warszawa** (Solec 22) osób 11, szkoła powsz. 28-ma **Łódź** osób 40, szkoła powsz. **Wapiennica i Bystra** osób 37, szkoła powsz. im. A. Mickiewicza **Jabłonka** osób 13, szkoła powsz. im. Staszica **Żyrardów** osób 24, szkoła powsz. **Krasnosielce** osób 14, szkoła powsz. męsk. K. Szlenkicza **Warszawa** osób 34, słuchacze Uniwersytetu **Poznań** osób 18, szkoła przemysłu drzewnego **Zakopane** osób 20, szkoła męsk. **Żyrardów** osób 27, gimn. ewangelickie **Lwów** osób 47, gimn. państw. **Cieszyn** osób 20, szkoła powsz. żeńska 2-ga **Warszawa** osób 25, gimn. państw. **Drohiczyn** osób 27, szkoła powsz. żeńska **Radom** osób 15, szkoła powsz. **Bierfutowa** osób 30, sem. naucz. im. E. Orzeszkowej **Grodno** osób 36, szkoła powsz. 10-ta **Warszawa** osób 29, szkoła 101-sza męska **Warszawa** osób 35. Razem od dnia 16 do 22 b. m. bawiło w Domu wycieczkowym T. S. L. **osób 995.**

Popis szkoły śpiewu prof. Ludwiki Marek-Onyszkiewiczowej

w dużej sali Starego Teatru.

Okres dorocznych popisów muzycznych rozpoczął wieczór szkoły śpiewu prof. Ludwiki Marek-Onyszkiewiczowej. W sali Starego Teatru zebrało się liczne grono sympatyków, którzy brawami i kwiatami nagradzali sowicie młode adeptki za przeżywane wzruszenia tremy i początkowych kroków na estradzie koncertowej. Wieczór objął dwie części: w pierwszej popisywały się uczenice od najwcześniejszych stopni nauki począwszy stopniowo aż do śpiewaczek dojrzalszych, w drugiej byłe uczenice, które już wyrobiły na deskach scenicznych nazwisko sobie, a uznanie szkole.

Z dziesięciu debiutantek wyróżniła się p. Lewandowska, której dźwięczny mezzosopran dramatyczny i duża doza muzykalności uwypukliły się należycie w odśpiewanej arji z „Carmen“ i „Damy Pikowej“. P. Karolina Szafrańcówna, Władysława Bielska i Felicja Güntherówna wywiązały się również odpowiedzialnie z powierzonych im aryj, a trzeba przyznać, że program wieczoru ułożonym był nader interesująco i poza stereotypowym szablonem objął i twórczość polską współczesną. W drugiej części ulubienica krakowskiej publiczności, pani Hanna Dziewińska odśpewała swym srebrnym lirycznym głosem arję z „Manon Lescaut“, prześliczną piosnkę Lipskiego „Szczęście przy drodze“ i Gliera „O gdyby smutek mój“. Szlachetna interpretacja przy doskonałem opanowaniu tajników technicznych świadczą o pogłębieniu i ciągłej pracy nad sobą tej sympatycznej artystki. P. Wiktorja Pastówna dzisiaj artystka opery wileńskiej, posiada dużą umiejętność operowania dźwięcznym acz skromnym w rozmiarze organem głosowym. Wyborną jest wyrazistość jej dykcji i plastyka mimiczna, które wraz z efektowną aparycją i dużym temperamentem stwarzają wytworny genre kabaretowy. Tego też rodzaju zacięcie cechował i interpretację dwóch bagatelek dyr. Leszczyńskiego, które sam kompozytor akompanjował. Natomiast arja z „Hrabiny“ nosiła cechę opracowania, świadomego rutyny i pięknych walorów niższego rejestru głosowego panny Pastówny.

Niestety przyszłości scenicznej trudno wróżyć pannie Marji Sroczyńskiej, która mimo muzykalności z wielkim wysiłkiem pokonywała koloraturowe warjacje Procha. Zdaje się, że brak sił fizycznych jest tu największą przeszkodą w wydajności dynamicznej. Natomiast panna Helena Droździkowska ze zrozumieniem odśpiewała dwie pieśni Ryszarda Straussa, zaokrąglając w ten sposób obraz dojrzałego dorobku pedagogicznego tej ogólnie cenionej szkoły, która przy bogatej kulturze artystycznej swej kierowniczki daje rękojmię uwzględniania poszczególnych indywidualności w licznym zespole uczniowskim. Wieczór okrasiły liczne kosze kwiatów, jako prognoza przyszłej drogi powodzenia. Czy jednak nie za wcześnie i czy nie właściwiej byłoby skierować je pod adresem prof. Marek-Onyszkiewiczowej, której pracy rezultat wieńczono w osobach jej uczenic? Więcej uświadomionej skromności przy pierwszych krokach powinno towarzyszyć młodym adeptkom, by nie zmieniać charakteru popisu w towarzyską zabawę wzajemnej adoracji.

Dr Melanja Grafczyńska.

—o—

Z ruchu Ch. D.

IV Zjazd katol. Stowarzyszeń młodzieży.

W niedzielę dnia 28 b. m. odbędzie się w Krakowie IV Zjazd delegatów katolickich Stowarzyszeń młodzieży polskiej diecezji krakowskiej. Program Zjazdu jest następujący:

Godz. 8.30: Zbiórka w Domu Związkowym, ul. Potockiego 11. Godz. 9: Msza św. z kazaniem w kościele św. Krzyża. Godz. 10: Otwarcie Zjazdu w sali Rady miejskiej. Odczytanie protokołu z ostatniego Zjazdu delegatów. Sprawozdanie z działalności Związku za r. 1924. Sprawozdanie kasowe. Dyskusja. Referat: „Nasze hasła“, ks. Al. Rogóż, sekr. jen. Związku tarn. Dyskusja. Wybór trzech członków Zarządu, komisji kontr., ustalenie wkładki związkowej.

Popołudniu: Godz. 15: Referaty: Stowarzyszenia w walce z alkoholizmem. Podstawowe czynniki pracy organizacyjnej na przyszłość — ks. J. Tomera. Dyskusja. Wnioski i zapytania. Godz. 17: Akademja.

Zebranie III Koła Chrześcijańskiej Demokracji na Zwierzyńcu odbędzie się we czwartek, dnia 25 czerwca o godz. 7 wieczór. Na porządku dziennym: sprawozdanie z Kongresu.

XIII Zebranie Sekcji Akademickiej przy Kole Studjów Ch. D. odbędzie się we czwartek, 25 b. m. o godz. 8 wieczór w Domu Związkowym.

Mały fejleton.

Amerykańskie diwy w pogoni za reklamą.

Diwy amerykańskie wciąż się prześcigują w pomysłach, aby tylko o nich pisano i plotkowano. Jedna więc zaczęła nosić w lewem oku monokl i zdobyła sobie poprostu sławę. Druga, jakaś gwiazda filmowa, przybyła na bal w sukni zielonej koloru trawy, upiększonej dwiema żywemi, oswojonemi żmijami, które budziły postrach i zaciekawienie na sali. Wówczas trzecia na następnym balu przyszła w kostjumie Djany, lecz zamiast psów prowadziła na smyczy dwa śliczne tygrysy. Obydwie dopięły celu, trąbiły o nich gazety i były na ustach całego Nowego Jorku przez kilka dni.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—o—

Przyjazd min. Buchingera i parlamentarzystów austrjackich.

Wczoraj rano przybył do Krakowa austrjacki minister rolnictwa **Buchinger** w towarzystwie sześciu austrjackich parlamentarzystów i austrjackiego nadzwyczajnego pełnomocnego posła w Warszawie Mikołaja **Posta**. Na dworcu powitał gości wojewoda Kowalikowski imieniem władz; nadto na powitanie ministra zebrali się na peronie: naczelnik wydziału prezydjalnego województwa Rawski, starostowie Dr Bal i Stańkowski, radca Skarbek, dyrektor policji Dr Styczeń, wojewódzki komendant policji insp. Pilch, major Pusłowski, konsul austrjacki Lewalski i radca konsularny Quarnoli. Minister Buchinger i parlamentarzyści złożyli wizyty wojewodzie Kowalikowskiemu i Księciu-Biskupowi Sapieże, poczem zwiedzili osobliwości Krakowa, oprowadzeni przez **majora Pusłowskiego**; po południu wyjechali **do Wieliczki** w towarzystwie starosty Bala i majora Pusłowskiego na zwiedzenie **salin**. Nadto oglądnęli **gospodarstwo rolne w Grodkowicach**. Goście austrjaccy odjechali z Krakowa wieczór.

Wiec obywatelski dzielnic XV i XVI.

We wtorek 23 bm. odbył się w sali Sodalicji Marjańskiej w Nowej Wsi wiec przy bardzo licznym udziale obywateli, na którym omawiano sprawy tyczące się dzielnic Nowa Wieś i Łobzów. Zagaił p. **Lazar**, poczem radca **Nycz**, członek Rady przybocznej komisarza rządu udzielił wyjaśnień odnośnie do zmiany nazw ulic w tych dzielnicach, oświadczając, że zmiana ta została przeprowadzona przez prezydjum miasta **bez porozumienia się z Radą**. Po przemówieniach pp. Hoffmana, Bąkowskiego, Sabora, Podgajny, Piśkosza, Ścibora i i. uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

1) Zebrani żądają **zdjęcia nowozawieszonych tablic z napisem ulica Juljusza Lea**, a przywrócenia tabliczek z historyczną nazwą ul. Królewska. 2) Żądają **otoczenia większą opieką** połączonych **dzielnic**, przeprowadzenia **regulacji ulic w Dz. XIV, XV i XVI**, a przedewszystkiem ul Królewskiej, Czarnowiejskiej i Misjonarskiej, które prowadzą do kościoła parafjalnego Księży Misjonarzy. 3) **Żądają** zaprowadzenia **elektrycznego lub gazowego oświetlenia ulic, zupełnie pozbawionych światła**, bo lampy naftowe albo wcale nie funkcjonują, albo nie dają należytego światła. 4) **Żądają** zaprowadzenia **rowu ściekowego w miejsce** obecnego cuchnącego płukadła przy ul. Królewskiej i Chocimskiej. 5) **Zmiany nazwy ulicy Ruskiej**, która to nazwa nie jest niczem uzasadnioną. 6) Rozpoczęcia budowy i doprowadzenia linji tramwajowej Nr 2 na razie **od ul. Kazimierza Wielkiego przez Nowowiejską do Królewskiej.** 7) Rozpoczęcia robót publicznych celem przyjścia z pomocą bezrobotnym, cierpiącym głód i nędzę. 8) Żądają, aby w przyszłości Magistrat zasięgał **opinji interesowanych sfer obywatelskich** czyto w razie zamierzonej zmiany istniejącej już nazwy, czy też w razie potrzeby nadania nazwy nowej ulicy. **M.**

Kara śmierci za zamordowanie niemowlęcia.

W sądzie okr. karnym w Krakowie przed ławą przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Genowefie **Kosydorównej** (lat 20), oskarżonej o zbrodnię zamordowania swej nieślubnej córki, liczącej **tydzień życia**.

Według aktu oskarżenia, Kosydor, **służąca** u Salomona Landaua w Krakowie, **powiła** w dn. 6 kwietnia b. r. w szpitalu św. Łazarza córkę nieślubną, której nadano imię Heleny. Po wyjściu ze szpitala Kosydorówna chciała wrócić do służby, jednak Landauowie **nie przyjęli jej** z dzieckiem i radzili oddać córkę do wychowania jakiejś kobiecie w mieście. Kosydorówna poszukiwała przez 2 dni wychowawczyni, a gdy starania te pozostały bez skutku, **udała się dnia 14 kwietnia b. r. na III. most na Wiśle** i owinąwszy dziecko **szczelnie w pieluszki**, wyrzuciła je do Wisły. Następnego dnia strażnik August Malec wyłowił **zwłoki z Wisły** i oddał **do zakładu medycyny sądowej.**

Na wczorajszej rozprawie Kosydorówna tłumaczyła się, że idąc krytycznego dnia III. mostem, była tak zrozpaczona i zdenerwowana, że dziecko **nieopatrznie wysunęło się jej z ręki i wpadło do rzeki.**

Na pytanie w kierunku zbrodni morderstwa sędziowie przysięgli odpowiedzieli **potwierdzająco 9 głosami**, wobec czego trybunał wydał **wyrok, skazujący Kosydorównę na karę śmierci.** Zasądzona przyjęła wyrok **wybuchami spazmatycznego płaczu.**

Trybunał porozumiał się z prokuratorem Dr. Hublem w sprawie **przedstawienia Kosydorównej łasce Prezydenta Rzeczypospolitej.** — Rozprawie przewodniczył s. s. o. Münnich, wotowali s. s. o.: Jaworski i Pelczar.

NOMINACJE W WOJEWÓDZTWIE KRAK.

Minister spraw wewnętrznych zamianował radcę urzędu wojewódzkiego w **Krakowie Stanisława Matusińskiego starostą w Chrzanowie.** Natdo Pan Minister posunął do VII. st. sł. **Ludwika Marca** nadkomisarza Dyrekcji policji w Krakowie, oraz **Józefa Sokołowskiego**, urzędnika referendarskiego w Starostwie tarnowskiem.

Wojewoda krakowski zamianował **Dr Adolfa Łukowieckiego** urzędnika referendarskiego w IX. st. sł. przy Starostwie w Żywcu, urzędnikiem w VIII. stopniu sł., urzędnika rachunkowego **Wojciecha Swałtka przesunął** do VIII. st. sł., **Henryka Bursztyna** do IX st. sł. i **Stanisława Gryglika** do X. st. sł. Nadto Wojewoda dopuścił urzędniczkę **kancelaryjną XII. st. sł. Michalinę Gałuszkównę** do **służby przygotowawczej** w dziale rachunkowo-kasowym. Wreszcie Wojewoda zamianował **Erazma Wójcickiego** urzędnika kancelaryjnego w X. st. sł., urzędnikiem w IX. st. sł., a absolwentów prawa: **Leona Mietelskiego i Dra Stanisława Nawojewskiego** dopuścił do służby przygotowawczej referendarsko-administracyjnej i przydzielił pierwszego do służby przy Starostwie w Gorlicach, zaś drugiego do Dyrekcji Policji w Krakowie.

ODZNACZENIE DZIAŁACZY SPOŁECZNYCH SPISKO-ORAWSKICH.

Wojewoda krakowski p. Kowalikowski **wręczył** srebrne **medale** pamiątkowe 3 Maja w czasie onegdajszego pobytu **na Spiszu i Orawie** — wielce zasłużonym i **gorącym patrjotyzmem** przejętym działaczom **społecznym: staroście** spisko-orawskiemu **Dr. Janowi Bednarskiemu, ks. Karolowi Machayowi**, proboszczowi w Lipnicy Wielkiej i **Janowi Piekarczykowi**, gospodarzowi w Jabłonce na Orawie.

WYCIECZKA PARLAMENTARZYSTÓW FRANCUSKICH.

Dnia 1 lipca br. przybędzie do Krakowa **wycieczka** parlamentarzystów francuskich, licząca 25 deputowanych, należących do kartelu lewicowego, radykalno-**socjalistycznego**. Wycieczka zabawi w Krakowie jeden dzień, poczem odjedzie do Katowic. Celem przyjęcia **francuskich** gości zawiązał się w Krakowie **komitet** obywatelski, który ułożył szczegóły programu.

—o—

Kraków, dnia 25 czerwca.

Czwartek 25: Wilhelma op.

Piątek 26: Jana i Pawła.

Piątek 26: Wschód słońca o godz. 3.40, zachód o godz. 20.24.

NA **SZÓSTEJ STRONIE** umieszczamy dzisiaj w fejletonie trzeci „list z Paryża", młodego i utalentowanego **publicysty**, podpisującego się literami **i tar.**

OSOBISTE. Książę Biskup Sapieha powraca we **czwartek** wieczorem z wizytacji kanonicznej i weźmie udział w **pogrzebie ś. p. ks. inf.** Wądolnego.

POGRZEB Ś. P. KS. INF. DR. WĄDOLNEGO odbędzie się — jak donosiliśmy — jutro, t. j. **w piątek**. Zwłoki po wyniesieniu z prałatówki **o godz. 8 rano**, będą **przeniesione** do kościoła Marjackiego, skąd po odprawieniu nabożeństwa, nastąpi eksportacja na cmentarz rakowicki.

OLBRZYMI NAPŁYW MŁODZIEŻY DO WPISÓW. Wczoraj rozpoczęto w gimnazjach krakowskich przyjmowanie zgłoszeń uczniów do I. klasy. W bieżącym roku wprowadzono po raz pierwszy obowiązkowe badanie zgłaszających się uczniów przez lekarza szkolnego. — Wstępne egzaminy odbędą się w przyszłym tygodniu. Napływ młodzieży był bardzo liczny. Również kilkaset podań wpłynęło do Dyrekcji państw. Seminarjum naucz. żeńskiego w Krakowie o przyjęcie na I. kurs nauki, podczas gdy ilość wolnych miejsc wynosi zaledwie 40. Dziś odbędą się egzaminy wstępne, a jutro konferencja grona nauczycielskiego rozstrzygnie o przyjęciu kandydatek.

WSKUTEK ZAMKNIĘCIA STAREGO MOSTU na Wiśle cały ruch pieszy skierował się na III most, którędy przeciągają przez cały dzień tłumy przechodniów w obu kierunkach. Również frekwencja pasażerów na linji tramwajowej Nr 3 i 6 niepomiernie wzrosła przy równoczesnem zmniejszeniu się ruchu na linji Nr 1. — Zainteresowana ludność narażona jest na znaczne koszta przez używanie tramwaju względnie łódek, toteż panuje ogólne rozgoryczenie, że władze dopuściły do takiego zaniedbania mostu i nie pomyślały na czas o wybudowaniu choćby prowizorycznej kładki w miejsce zniszczonego mostu. Oczekiwać należy, że odpowiednie czynniki zaprowadzą natychmiast stałą komunikację między oboma brzegami choćby przy pomocy promów, a równocześnie poczynią kroki o wybudowanie kładki i rozpoczęcie budowy nowego mostu.

SKOROWIDZ I KSIĘGA ADRESOWA M. KRAKOWA. Z końcem ubiegłego tygodnia opuścił prasę „Skorowidz Rzeczypospolitej Polskiej i Księga Adresowa m. Krakowa". Wydawnictwo oparte na informacjach zbieranych bezpośrednio oraz na rozporządzalnych najnowszych urzędowych matejałach, obejmuje poza kalendarzem na lata 1925 i 1926, wykazem imion, obszernym działem szematycznym, szematyzmem wszystkich władz i instytucyj państwowych, taryf, rozkładu jady, wykazu uzdrowisk itp. itp. szczegółowy wykaz adwokatów i notarjuszy w Polsce, szematyzm województw małopolskich z uwzględnieniem blisko 200 miast, wyczerpujący szematyzm Krakowa, wykaz domów, ulic i placów, ważniejszych budynków, dalej wykaz mieszkańców (blisko 40.000 najnowszych adresów z telefonami) wykaz zawodów (blisko 12 tysięcy zawodów, ujętych w 209 grup), wreszcie wykaz abonentów sieci telefonicznej w Krakowie i obszerny dział ogłoszeń reklamowych.

LUSTRACJA TARGOWICY I RZEŹNI MIEJSKIEJ. Onegdaj wiceprezydent Dr Wielgus w towarzystwie naczelnego lekarza weterynaryjnego Röhrenschefa dokonał lustracji targowicy i rzeźni miejskiej w czasie odbywania targu i uboju zwierząt. Przy sposobności komisja zwiedziła urządzenia hali maszyn w rzeźni oraz kafilerji i rakarni. Jak stwierdzono, rzeźnia jest już obecnie za szczupła, to też zarząd miasta będzie zmuszony w niedalekim czasie przystąpić do wybudowania nowej rzeźni na odpowiednio wielkim terenie.

ĆWICZENIA AMUNICJĄ WYBUCHOWĄ. Dzisiaj 25 bm. od godziny 7—11 przed południem odbędą się na placu ćwiczeń ziemnych 5 pułku saperów na Sikorniku ćwiczenia amunicją wybuchową. Ćwiczenia te przeprowadza szwadron pionierów 5 Sam. Bryg. Kaw. Plac ćwiczeń będzie zabezpieczony posterunkami wymienionego szwadronu.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA. Wczoraj o godz. 9.40 rano zawezwano Pogotowie ratunkowe do gimn. im. Sobieskiego, gdzie bawiący chwilowo urzędnik kolejowy K. B. zażył w zamiarze samobójczym cyjanku potasu. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej. Przyczyna rozpaczliwego kroku urzędnika nie została dotąd ustalona.

TRAGICZNY WYPADEK ROWEROWY. Lekarz Pogotowia ratunkowego interwenjował wczoraj przy tragicznym wypadku, jaki się zdarzył na torze rowerowym w Parku Krakowskim. Mianowicie student filozofji Antoni M., trenując na wirażu rowerowym, upadł tak nieszczęśliwie, że doznał rozdarcia policzka, oraz licznych ran ciętych i dartych na całem ciele, a szczególnie na głowie. Lekarz Pogotowia po opatrzeniu rannego przewiózł go w groźnym stanie do szpitala.

POŻAR BARAKU WOJSKOWEGO. Wczoraj w południe zaalarmowano strażnice pożarne w Krakowie i Podgórzu, że stanęły w płomieniach baraki wojskowe w Płaszowie. Na miejsce przybyły dwa plutony, które skierowały na palące się baraki obficie strumienie wody z hydrantów oraz motorowej sikawki. Po półtoragodzinnej akcji ratowniczej ogień ugaszono. Pastwą płomieni padł dach na przestrzeni 20 m.² Ogień powstał od komina żelaznego w hali maszyn.

ZNOWU POD GOŁEM NIEBEM. Przed kilku tygodniami donosiliśmy o bezdomnej rodzinie Zakrockich, która po eksmisji z mieszkania przy ul. Kącik w Podgórzu, wyszukała sobie schronienie na bulwarze pod III. mostem. Magistrat zarządził wówczas przesiedlenie bezdomnej rodziny do schroniska Braci Albertów, a rzeczy oddano do składu miejskiego przy ul. Jabłonowskich. Onegdaj Zakroccy wrócili na bulwar i znowu mieszkają pod mostem, tylko już teraz bez sprzętów. Przy rodzinie przebywa obecnie Zakrocki z żoną i dwojgiem małych dzieci, a dwóch starszych chłopców pozostało w schronisku aż do ukończenia nauki w szkole.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

ZJAZD KOLEŻEŃSKI. W dniu 6 lipca b. r. odbędzie się w Krakowie Zjazd Kolegów, którzy ukończyli gimnazjum św. Anny w r. 1900 (oddział A + B). Zjazd rozpocznie się nabożeństwem w kościele św. Anny o godz. 9-tej. Informacyj udziela Henryk Pachoński (Garbarska 18), Ks. Władysław Miś (ul. Kanonicza) i Kazimierz Radwański (Bank Małopolski).

Z SOKOŁA. W dniach 28 i 29 b. m. odbędzie się Zlot sokolstwa dzielnicy wielkopolskiej w Poznaniu, a w tych samych dniach także Zlot V. Okręgu Dzielnicy krakowskiej w Jaśle. Wyjazd do Poznania w sobotę 27 b. m. o godz. 7-mej wieczór, zaś do Jasła o godz. 10-tej wieczór.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego

Czwartek: Wieczór operowy.
Piątek: „Nowy Don Kiszot".
Sobota: „Nowy Don Kiszot".
Niedziela po południu: „Wiele hałasu o nic".
Niedziela wieczór: „Nowy Don Kiszot".

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:

Czwartek: „Książę Nancy".
Piątek: „Książę Nancy".

Repertuar teatru „Bagatela":

Czwartek: „Antonja".
Piątek: „Antonja".
Sobota: „Antonja".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

WANDA: „Dziecko losu", dramat w 6 akt.
SZTUKA: Pat i Patachon: „Golec i Skarby".
PROMIEŃ: „Błękitny Upiór".
WARSZAWA: „Sygnał śmierci".
UCIECHA: „Romans kawalera de Bussy". Dramat w 10 aktach.
NOWOŚCI: „Ostatnia godzina".
REDUTA: „Czy kobieta musi być matką".

Komunikaty teatrów krakowskich.

DALSZE POWTÓRZENIA „ANTONJI". Sukcesowa komedja Lengyela „Antonja" zdobyła sobie rekordowe powodzenie, równe temu, jakie towarzyszyło jej na scenie wiedeńskiej. Toteż dyrekcja Bagateli utrzymuje tę sztukę na repertuarze aż do końca bieżącego tygodnia. — „Antonja" ukaże się dzisiaj 25 bm., oraz we wszystkie dni następne aż do niedzieli włącznie z pp. Bruczową, Barwińską, Barwińskim, Kwiatkowskim, Wesołowskim, Zbuckim w rolach głównych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Sekretarjat Związku Słow. Polskiej Młodzieży Męskiej w Tarnowie: Nie otrzymaliśmy.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Warunki prow. układu polsko-niemieckiego.

Berlin. (PAT.) O toczących się tutaj ROKOWANIACH HANDLOWYCH **polsko niemieckich** dzienniki wiedeńskie dowiadują się co następuje: Wobec ponawiających się trudności, obie strony **zgodziły się co do tego** aby przed zawarciem **definitywnego traktatu handlowego, zawarto układ prowizoryczny** na pewien okres czasu, który będzie pozwalał na spokojne **prowadzenia rokowań w sprawie właściwego traktatu.** Potrzeba zawarcia prowizorjum została uznana przez obie strony, gdyż nie ulega wątpliwości, że **znalezienie kompromisu, zwłaszcza w zakresie obrotu towarowego wymagać będzie dłuższego czasu.** — Polska i Niemcy nie uzgodniły jeszcze do obecnej chwili swoich poglądów w sprawie tego prowizorjum. Dla zrozumienia różnic poglądów podajemy poniżej **postulaty obu stron.**

WARUNKI NIEMIECKIE

dają się streścić jak następuje:

1) **Wzajemne udzielenie klauzuli największego uprzywilejowania w dziale taryf celnych.**

2) **Prawo wjazdu i pobytu komisjonerów** oraz uregulowanie przesyłania próbek towarów.

3) **Wstrzymanie likwidacji mienia niemieckiego w Polsce**, przysługującego na podstawie artykułu 279 traktatu wersalskiego.

4) Ze swej strony Niemcy ogłaszają, że nie **dopuszczą do Niemiec więcej jak 100 tysięcy ton węgla górnośląskiego miesięcznie.**

RZĄD POLSKI

kieruje się następującymi względami:

1) **Kontyngent węgla 100 tysięcy ton niema dla Polski ani gospodarczego ani społecznego znaczenia.** Konwencja genewska zezwala Polsce na wwóz w ciągu trzech lat bez ceł produktów naturalnych i wyrobów z Polskiej części Górnego Śląska, przyczem ilość tej produkcji **nie może przekroczyć** ilości przesyłanych w latach 1911—1913. W dniu 15 czerwca wspomniany okres trzechletni kończy się. Wobec tego Niemcy mają prawo regulować sprawę importu do Niemiec jednostronnie, **o ile obie strony nie ułożą się.**

W zarządzeniu ograniczającem kontyngent węgla do 100.000 ton trudno się niedopatrzyć zastosowania przez Niemcy nacisku, który nie da się wytłumaczyć względami natury gospodarczej.

Rynek węglowy niemiecki jest wprawdzie nasycony, jednak stan jego **nie jest taki, aby** nie pomieścił ilości tego węgla, która była dotychczas z Polski do Niemiec wywożoną.

2) Z drugiej zaś strony Polska **musi przeciwstawić żądaniom Niemiec co do wzajemnego udzielenia klauzuli największego uprzywilejowania** w zakresie towarowo-celnym. Wzajemność bowiem w danym wypadku jest **zupełnie nieuzasadnioną.** Polska wwozi do Niemiec przeważnie surowce, które nie podlegają cłom, natomiast Niemcy wwożą do Polski **fabrykaty wysokiej wartości**, dla których wwozu obniżanie cła ma olbrzymie znaczenie. O ile zaś surowce polskie dla Niemiec mają **pierwszorzędne** znaczenie, o tyle Polska **może się obejść bez dużej ilości fabrykatów niemieckich**, zastępując je fabrykatami innych państw.

3) Polska **nie może się zgodzić na postulaty niemieckie**, dążące do zaprzestania likwidacji mienia niemieckiego w Polsce na czas prowizorjum ze względów zasadniczych, gdyż postulaty te są **wyraźnym dowodem wprowadzenia do dyskusji momentów ściśle politycznych.**

Podając następujące względy pod uwagę, **Polska postawiła następujące warunki:**

1) Na okres prowizorjum **obie strony zastosują zasadę wolności** obrotu towarowego, polegającą na tem, że obie strony zobowiążą się do: a) Nie wprowadzania **żadnych nowych** restrykcyj co do importu, b) **nie korzystania** z zastrzeżeń we wzajemnym **obrocie.**

2) Na okres prowizorjum **Polska gotowa jest dać** Niemcom **cały szereg ulg celnych**, przyznanych w drodze traktatów innym krajom za odpowiednią rekompensatą ze strony Niemiec w tym samym przedmiocie.

Burzliwa dyskusja marokkańska w Izbie Deput.

Painleve o misji cywilizacyjnej Francji. — Ciężkie oskarżenia przeciw komunistom. Awantura sprowokowana przez Doriota.

Paryż. (Tel. wł.). Na posiedzeniu Izby Deputowanych Painleve złożył **oświadczenie w sprawie Marokka.**

Omówiwszy na wstępie sytuację wojenną i podkreśliwszy zawsze **lojalne stanowisko** rządu wobec Riffenów, oświadczył, że pragnieniem **jego jest, aby warunki pokojowe mogły być jaknajprędzej** w porozumieniu z Hiszpanją ogłoszone.

Następnie premjer odczytał odezwę Abd El Krima, w której przywódca Riffenów zapewnia, że jest **obficie zaopatrzony w materjały wojenne i w amunicje na wszystkie potrzeby wojny świętej.** Premier przypomina dalej słowa **Zinowiewa**, że wojna święta w Marokku tworzy dla Francji poważne trudności i sprzyjać będzie **działalności sowietów.**

Dalej premier mówi o **działalności Doriota**, o odezwie komunistów do Abd El Krima i o **propagandzie komunistycznej wewnątrz kraju**, podkreślając, że „Humanite" ogłosiła wiadomości wojskowe, które z Barcelony mogły z łatwością dojść nazajutrz do Abd El Krima. **Zbrodnicza propaganda komunistów** pośród Marokańczyków i robotników portowych powoduje opóźnianie transportów z oddziałami wojsk i amunicją, oraz łącznie z szeregiem wydawanych odezw i proklamacji **przyczynia się do zachęcania Ab El Krima do dalszego prowadzenia wojny.**

Wspomniawszy na wstępie o lojalności Marokańczyków, Painleve **cytuje artykuł komunisty** Marty'ego **wyrażający żądanie, aby żołnierze obezwładniali swoich oficerów i bratali się z Riffenami.** Rząd francuski spełniać będzie swój obowiązek do końca.

Wchodzi tu w grę sprawa wielką dla której warto się bić i umrzeć. Francja, **mając przed sobą posłannictwo cywilizacyjne musi pozostawać jednomyślną.** Czynię więc ostatecznie wezwanie do wszystkich bez różnicy.

Zwracając się do socjalistów Painleve kończy: w sprawie narodowej, gdy chodzi o cywilizację zachodnią i szczególnie o cywilzację francuską **nikt nie może mieć prawa odłączania się od narodu.** (Oklaski na prawicy, centrum, na lewicy i **częściowo skrajnej lewicy**).

Po przemówieniu Painlevego izba zgodnie z wnioskiem rządowym postanowiła **rozpocząć natychmiastową dyskusję nad interpelacjami.** Deputowany komunistyczny **Doriot wychwalał w swojem przemówieniu cywilizację rosyjską,** w przeciwieństwie do cywilizacji **zachodniej.** Deputowany pułkownik Picot rzuca się po tych słowach na trybunę zadając **deputowanemu Doriotowi kilka uderzeń.** Następuje bójka przerwana przez interwencję kilku **deputowanych.** Herriot zawiesza posiedzenie.

Rząd uzyskał poparcie Izby.

Paryż. (PAT.) Na ostatniem posiedzeniu **Izby deputowanych Renaudel w imieniu socjalistów przeciwstawiał żywo politykę kolonjalną socjalistów polityce kolonjalnej komunistów. Painleve i Briand udzielili zadawalających wyjaśnień.**

Z kolei nastąpiła przerwa w obradach, w czasie której socjaliści naradzali się nad sprawą porządku dziennego kartelu **wyrażającego zaufanie dla rządu i doszli do zgody na podstawie tekstu, który Izba przyjęła 510 głosami przeciwko 30.**

—o—

NOWY ŚRODEK PRZECIW SYFILISOWI.

Paryż. (PAT.) Prof. Boix zakomunikował akademji naukowej rezultaty doświadczeń swojego współpracownika Lewadite'a, który **stworzył nowy środek zawierający 15 procent arszeniku i 41 procent bizmutu dla leczenia sy**[filisu. Za]**strzyki robiono 30 chorym. Działanie terapeutyczne było nadzwyczajne. Po pierwszym zastrzyku treponemy znikały zupełnie,** zaś wyrzuty i lepieże goiły się bardzo szybko.

Bezrobocie w Polsce.

Warszawa. (Telef. wł.). Według urzędowych zestawień, w dniu 13 czerwca było w Polsce **171.600 bezrobotnych.** W porównaniu ze stanem w dniu 6 b. m., liczba bezrobotnych zmniejszyła się. Bezrobocie **zmniejszyło się w przemyśle tekstylnym; w górnictwie zwiększyło się.** (W Krakowie liczba bezrobotnych, jak już pisaliśmy, zwiększyła się).

Listy z Paryża.

Życie stolicy.

III. Zewnętrznie odnajduję Paryż zawsze takim samym, tylko z każdym rokiem ruchliwszym. Życie wre, kipi, samochody chyba niedługo po dachach jeździć będą, bo na ulicach już się nie mieszczą. Nowe teatry, nowe dancingi, hotele, sklepy, banki. Mimo to wszędzie pełno, na wszystko trzeba czekać, a niedługo, obawiam się, trzeba będzie po angielsku się uczyć, by do Paryża jechać. Bo istotnie tylko ten język się słyszy w tych miejscach, które wyżej wymieniłem i ten specjalny przez nos wypuszczany akcent ludzi z za oceanu. I taka od wojny idzie ciągle z nimi wymiana: od nich się bierze jazz-bandy, murzynów w czerwonych smokingach, fordy, bary z cocktailami, swobodne amerykańskie maniery, czasem trochę sensu praktycznego, czasem ładną żonę i zasobnego teścia. Oni natomiast z biednej Europy z tak marną walutą pomału wywożą najpiękniejsze obrazy, klejnoty, najbardziej pamiątkowe zabytki, wykupują stare pałace i meblują nimi Filadelfję.

W teatrach zawsze ci sami sławni aktorzy i aktorki, których nazwiska wyczytawszy leci się ich widzieć i słuchać; patrzy się z radością na śliczne i cudnie ubrane aktorki, na grę aktorów, których każdy ruch jest tak niezrównanie naturalny, że przestaje być grą. I słucha się z rozkoszą tego co mówią, bo takim akcentem, z taką prostotą i każde słowo jest tak dowcipne, takie trafne lub tak wykwintne i tak subtelnie odczute, nigdy trywialne bo takie lekkie. Co wieczór wielki dylemat — gdzie pójść? Bo jednocześnie w rozmaitych teatrach grają Signoret, Lucien (przed kilku dniami zmarł) i Sacha Guitry, Baron fils, Victor Boucher, Charlotte Lyses, Yvonne Printemps, Jeanne Marnac, Spinelly, w Comedie Francaise mlle Pierrat, Alexandre i wieczna Cécile Sorel i wiele, wiele innych, którychby też chciało się prędko zobaczyć. Wybór trudny, bo lista aktorów oszałamiająca, a i sztuki jedne tak zabawne, że wychodzi się obolałym od śmiechu, inne tak sprytne, cięte i na czasie, że się jest pod wrażeniem talentu autora; inne jak w Comédie Francaise — takie śliczne, świeże, czasem staromodne i tem odnawiające, raz pełne poezji i głębi uczucia, kiedyindziej wstrząsające i patetyczne — zawsze robiące niezapomniane wrażenie. Największa to dla oczu, uszu i mózgu uczta, na którą cały dzień się czeka.

A od rana inne przyjemności czekają, nie mówię o muzeach, bo o nich pokrótce wspomina Baedeker, a ma blisko 500 stron! Ale Paryż żyje całą parą, więc są ciągle nowe rzeczy, które się z najżywszem zainteresowaniem ogląda. Niedawno prezydent Doumergue otworzył dwadzieścia nowych sal w Musée Carnavalet, w uroczym pałacu pani de Sévigné. — Niedługo potem wystawa „Niezależnych artystów“ francuskich, gdzie obok ładnych rzeczy widzi się niebywałe dziwactwa. Gdzieindziej wystawione rysunki Aleksandra Rzewuskiego, które mają duże powodzenie, bo z talentem przedstawiają same znane osoby, przeważnie panie ze świata.

W Galleries Georges Petit ciągle zmieniająca się wystawa mebli, porcelan, sztychów i obrazów. Między innymi jeden pokój z pejsażami Adama Styki — widoki z Marrakech, Tunisu, Algeru, tak pełne powietrza i afrykańskiego słońca, że ma się uczucie, iż w pokoju upał Sahary. Obok w małej sali portrety kobiece, młode, urocze, niektóre czarujące — przez Tadeusza Stykę.

Ale to co można było najśliczniejszego tej wiosny w Paryżu oglądać, to była bezwątpienia przepyszna wystawa „Paysage francais de Poussin á Corot“. To była niezrównana okazja zobaczenia całej szkoły francuskiego pejsażu i trudno sobie wystawić podobne nagromadzenie arcydzieł. Bo rzeczywiście ze świata całego nadsyłano same pierwszorzędne płótna Poussin, Lorrain, Patel, Hubert Robert, Boucher, Fragonard, Le Nain, Coypl, La Bire, Lancret, Watteau, Delacroix, Norblin, Corot etc. etc. Warto podróż zrobić, by tylko to zobaczyć.

Tymczasem zaraz obok rozłożyło się całe miasteczko pawilonów, kiosków, pałaców, ogródków, fontan, mostów, wieżyc — to wystawa „des Arts Décoratifs Modernes“. Rzeczywiście moderne: w pierwszej chwili miałem wrażenie, iż otaczają mnie kolosalne bryły geometryczne, potem z przyjemnością zobaczyłem polski pawilon, ładniejszy od wielu innych, choć równie polski jak chiński, z tą szklaną pagodą; zarówno jak angielski nie jest bardziej angielskim niż portugalskim lub kubańskim. Z radością znalazłem piękne witraże prof. Mehoffera, które są naszą chlubą na wystawie.

Ludzie zewsząd zjeżdżają. Paryż żyje wystawą i dla wystawy. Prezydent otwiera je z pompą, potem otwiera pawilon francuski; poselstwa i ambasady inaugurują pawilony państw, które reprezentują i za każdym razem wielka to ceremonja, okazja do przemówień, obiadów, rautów i powinszowań. W nocy iluminacje, niesłychane ognie szuczne, od których łuna nad Paryżem; pływające na Sekwanie teatry, dancingi, restauracje, łodzie w kształcie motyli i owadów — wszystko to oświecone nadzwyczajnie, robi wrażenie zachwycającej baśni.

Paryż się cieszy i ma czem, bo wszystko, co urządza, to zawsze z gustem i znajomością.

Przytem wiosna cudowna, choć trochę spóźniona, kwiatów mnóstwo w ogrodach i w sklepach; na ulicach olbrzymie stragany róż, goździków, fiołków, bzu i konwalji. I ciepło nareszcie — więc jasne suknie — trzeba je pokazać, przeto na wyścigi i konkursy hippiczne wszyscy tłumnie idą; strojnie, wesoło, słonecznie. Patrzę na jeżdżących oficerów francuskich i myślę z dumą o sukcesach naszych w Nicei, o Królikiewiczu, o którym gazety francuskie pisały, że to najlepszy jeździec całego świata. Kogo spotkam — o tem mi mówi.

Wracam do domu — ryk na ulicach — to radio tubami ogłasza, że dziś na Sycylji wielki wyścig samochodowy, dwie maszyny francuskie wygrały: Peugeot i Bugatti. Co za radość; wrzawa w kinach całą noc, bo już są fotografje.

Przez następne dni jadą kondolencje z Paryża do Londynu, bo umarł znakomity lord Milner; zaraz po nim marszałek French. Jednocześnie w Paryżu olbrzymim, wspaniałym konduktem prowadzą zwłoki generała Mangin'a — wielka strata dla Francji. Zaraz potem nowa żałoba: chowają byłego ministra Maunoury — mógł jeszcze służyć ojczyźnie.

I tak jedno po drugim: pogrzeby, wystawy, konkursy: byłbym zapomniał rocznice, a tyle ich jest: urodzin i śmierci wielkich ludzi, bitew, traktatów, odsłonięć pomników. Teraz świeżo trzy takie obchodzono: 50-letnią Lamartin'a, (odłożoną z 1919 roku), 100-letnią St. Simon'a i 300-letnią Honoré d'Urfé: pierwsza powieść francuska — co za glorja! Zbiera się Akademja ważne narady, przemówienia, kończy się bankietem.

O umarłych się pamięta, u żyjących życie tętni: Paryż to jak 440 volt, jak wielkie tempo rozpędzonej maszyny. I wszystko wszystkich interesuje: od Maroku do mód wiosennych, od Caillaux do starej Cécile Sorel, od Poussin i Corot do długów międzysojuszniczych, od Bugatti do Watykanu, od St. Simona do wyprawy Amundsena. Ludzie palpitują, widzą, czytają, kształcą się — żyją. itar.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.